

ŁÓDŹ.

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilustr. 5,00 gr  
Dla reb. 4,00 gr  
O dnasz. do domu 20 gr  
Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilustr. 6,00 gr  
Poza Łodzią egz. 27 gr  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXXII r.  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1929 r.

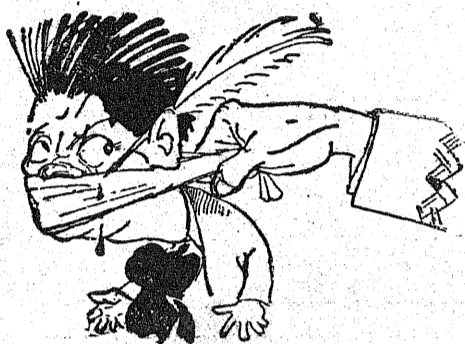
Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

# ROZWOJ

Sroda, 5-go czerwca

Nr 154

## 56 konfiskata „Rozwoju”



WCZORAJSZY NR. „ROZWOJU” ZNÓW ULEGL KONSISKACIE ZA ARTYKUL P. T. „BARANIA TAKTYKA” — OMAWIAJĄCY NIEDOLEŻNĄ POLITYKĘ ZIEMIAŃSTWA, WOBEC NOWYCH PROJEKTÓW MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH.

JEST TO 56-TA Z RZĘDU KONFISKATA OD POCZĄTKU ERY „KONCA WSZELKIEJ NIEPRAWOŚCI”.

ZE WZGLĘDU NA TO WIĘKSZOŚĆ NASZYCH PRENUMERATORÓW NIE OTRZYMAŁA NUMERU POWTARZAMY DZISIAJ OBA ODCINKI FELJETONU „WSPANIAŁY ROZWÓJ ŁODZI” I OGROMNIE NA CZASIE BĘDĄCY „CIEŃ SZUBIENICY”.

## Niebezpieczny proces

Gdy oglądałem zamkniętą dzisiaj Skupczynę belgradzką, pokazywano mi również bufet parlamentarny, siedlisko zazwyczaj nie tylko wypoczynku i pokrzepienia sił, ale i życia towarzyskiego i politycznego, które rozgrywa się poza terenem obrad plenarnych, czy komisyjnych. Pokoje te nie przedstawiają imponującego widoku, a gdyby przenieść je do Polski to można nad drzwiami wejściowymi umieścić napis „Bufet trzeciej klasy”. I nie byłoby w tym bufecie nic specjalnie ciekawego, gdyby nie drzwi i opowiadanie, którym uczestwował mój przewodnik. Tędy — mówił wyszedł spokojnie ze sali z rewolwerem w rękę Punicza Radicz, morderca posłów Chorwackich, i tędy udał się do czekającego nań samochodu. Resztę dnia — według relacji informatora — spędził Radicz u swoich znajomych. Wyrzutów nie czuł żadnych, sądził, że spełnił czyn konieczny z punktu widzenia państwowego i narodowego. A tymczasem wzburzenie w mieście było ogromne. Posłowie chorwaccy udali się do ówczesnego premiera dr. Ko-

roszeca, aby żądać ochrony i zadośćuczynienia. Właśnie przywódcy chorwaccy znajdowali się w poczekalni, gdy oto wchodzi w otoczeniu przyjaciół Radicz, poszukiwany od kilku godzin przez policję. I zdziwił się, gdy premier zawiadomiony o jego przybyciu, z kolei poinformował policję, która go aresztowała.

Radicz, poseł radykalny, w rozwiązanej Skupczynie, w czasie wojny cyfer, pochodził z Czarnogóry, i to w wysokim stopniu tłumaczy charakter jego i postępowanie. Słyszał nieraz o tem, jak w rodzinie jego wyprawiano się po głowy tureckie. Przyzwyczajony jest do tego, że spory między szczepami załatwiano się z rewolwerem, czy sztylblem w rękę. Od polemiki słownej do polemiki czynnej istnieje u takich ludzi jeden tylko krok. Jeśli jest przeciwnik, jeśli się upiera, to istnieje tylko jeden środek: sprzątnąć go. Oto jest metoda rozumowania takich natur prymitywnych i żywiołowych. Chorwaci nie są do tego przyzwyczajeni. Opuścili skupczynę, żalą się że stała im się krzywda, gdyż

pozbawiono ich najwybitniejszego przywódcy Radicza. Radicz dziwił się temu w więzieniu: czy nie wiedzieli co ich czeka? Czemu się nie bronili?

On sam chwilowo próbował tłumaczyć, że działał pod wpływem impulsu, gdyż poseł chorwacki Pernar, również zraniony przez niego w czasie owego pamiętnego posiedzenia, zarzucił mu akty grabieży popełniane na bogach muzulmańskich w Bośni. Radicz twierdzi, że na zniechęcenie taką musiał odpowiedzieć przelewem krwi. Ale są ludzie, którzy twierdzą, że na posiedzenie przybył z rewolwerem tak wielkich rozmiarów, że musiał uprzednio kazać sobie zrobić specjalną kieszonkę, aby nie było widać broni. A chyba to przemawia przeciw nagłemu napływowi temperamentu

Radicz przesiedział rok w więzieniu, proces miał się odbyć ale raz po raz odkładano jego termin. Chorwaci oburzali się z powodu tej zwłoki aż przyszedł zamach stanu i nowy rząd. Rząd dyktatorski zdecydował się na to, czego nie uczyniły rządy poprzednie: proces się rozpoczął przy wielkim udziale obrońców i dziennikarzy miejscowych i zagranicznych. Sala jest mała dla publiczności więc „nie starczyło” miejsca. Chorwaci domagali się rozpoczęcia procesu, tak, ale należy wątpić czy jego przebieg wpłynie na złagodzenie nastroju, czy w ich przekonaniu da im zadość uczynienie za zbrodnię? Raczej można przypuszczać, że stanie się przeciwnie.

Oto najpierw tuziny całe adwokatów podjęły się demonstracyjnie obrony Radicza. Oto on sam przed sądem wygłasza apologję swojego czynu, dokonanego, jak twierdzi, w interesie narodu i państwa, gdyż nie można było znieść dalszej działalności wicherzycieli i zdrajców. Z dwu przypuszczalnych spółników Popowicz występuje w sposób analogiczny do Radicza. Jownowicz jest znacznie ostrożniejszy i stara się usprawiedliwić, obaj zresztą nie przyznają się do współdziałania, lecz nie

(d. c. str. 2-ga)

## Elektrownia Łódzka

podaje do wiadomości Pp. Odbiorców energii elektrycznej na OGRANICZNIKI, iż ostateczny termin uregulowania należności ZA RACHUNKI II-go KWARTAŁU (RÓŻOWE), to jest za czas od 1 czerwca 1929 roku do 1 września 1929 roku UPŁYWA DNIA 10 czerwca r. b.

Niewpłacenie należności w terminie wyżej wskazanym pociągnie za sobą skutki zerwania umowy, zawartej na dostawę energii elektrycznej, oraz przerwę w dostawie prądu bez uprzedniego o tem zawiadomienia,

W celu uniknięcia ścisłu przy płaceniu w ostatecznym terminie, uprasza się o wcześniejsze regulowanie należności.

Przy płaceniu należy bezwzględnie przedstawić zapłacony rachunek różowy za I kwartał 1929 roku.

Dyrekcja

Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Sp. Akc.

# Przesilenie angielskie

Paryż 4 czerwca.

Z wyjątkowym napięciem uwagi opinia francuska śledzi rozwój kryzysu angielskiego.

We wszystkich prawie pismach wszystkie artykuły wstępne rozważają konsekwencje objęcia władzy w Anglii przez stronnictwo pracy.

Może jedynie prasa radykalna trzyma się innej metody, znanej pod nazwą strusiej, dobrowolnie bowiem zamyka oczy na wszystko, co dzieje się w Londynie.

Przeciwnie, ze spokojem oczekują nadchodzącej chmury.

„Echo de Paris” rozpatruje kandydatury ministra spraw zagranicznych i dochodzi do konkluzji, że każda dla Francji jest jednakowo smutna.

„Liberte” przypomina że Mac Donald był w 1914 r. największym przeciwnikiem przystąpienia Anglii do wojny. Przyszły minister skarbu Snowden jeszcze przed wyborami zapowiadał zaostrenie zbyt łagodnych, jego zdaniem, warunków, stawianych Francji w układzie Caillaux — Churchill. Thomas, mający podobno najwięcej szans objęcia sukcesji po Chamberlainie, prowadził podczas wojny akcję tak wybitnie germanofilską, że skazany był na dwa lata więzienia. Dziennik wnioskuje ztąd, że socjalistyczny rząd angielski poprze całkowicie rewindykację socjalistycznego rządu niemieckiego, który kieruje akcją propagandową całej drugiej międzynarodówki. Powolna germanizacja Europy, oto, według „Liberte” perspektywa najbliższej przyszłości.

Pisarz umiejący przewidywać, to Bainville. Otóż Bainville mniema, że gospodarzka Snowdena w ministerstwie skarbu może doprowadzić do załamania się funta i radzi posiadaczom obligacji angielskich mocno się nad tem zastanowić.

Jedyna lekcja, jaką radykali francuscy wyciągnęli z wyborów 30 maja, to konieczność skończenia z mrzonką pożyteczności głosowania kobiet. Antyfeminizm radykałów francuskich znany oddawna staje się dzisiaj cytadelą ruchu, zmierzającego do odwołania kobietom wszelkich praw wyborczych.

## Zły przykład

Berlin 3 czerwca.

Nieznani sprawcy podłożyli pod budynek urzędu podatkowego w Oldenburgu bombę, której eksplozja spowodowała straszne skutki.

Wszystkie szyby w urzędzie podatkowym, jak również w znajdującej się obok kasie oszczędności wyleciały. Wybite również zostały witraże w pobliskim kościele.

## Katastrofa samolotowa

WILNO, 4. czerwca.

Na terenie pow. wileńskiego w rejonie miasteczka Dokszyce przelatujący nad polskim terytorjum samolot sowiecki na skutek defektu w motorze zmuszony był lądować, przyczem podczas lądowania został

W końcu należy dodać, że z chwilą ogłoszenia zwycięstwa labourzystów, nastąpiła nagle cisza w sprawie rezerw politycznych Schachta.

Głuche milczenie w tej sprawie nie zapowiada nic dobrego.

Końcowe rokowania ekspertów dotyczą jakoby tylko sporu o marki niemieckie, wypuszczone podczas okupacji Belgii.

Belgia broni się, jak może, energicznie, popierana przez Francję i Włochy. Czy tylko wygra?

Wobec rozwijających się w błyskawicznym tempie wypadków, wszystko pozostaje w zawieszaniu, bowiem dymisja Baldwin jest już tylko kwestią godzin, a w każdym razie z całą pewnością twierdzić można, że Chamberlain do Madrytu nie pojedzie.

Ze względu na taki obrót rzeczy zachodzi pytanie, czy sesja rady w Madrycie ma jakikolwiek sens.

Dyplomaci, którzy zjechali do Paryża, znajdują się w położeniu dość fałszywym.

Przed wyznaczeniem nowego ministra spraw zagranicznych w Anglii, żadne poważne rozmowy nie mogą być podjęte.

Jutro sprawy Europy znajdą się pod groźnym znakiem zapytania.

## DYMISJA RZĄDU BALDWINA.

Londyn 4 czerwca.

W dniu dzisiejszym rząd Baldwin opuścił się do dymisji.

WIENIEN, 4. czerwca.

Korespondent „Wiener Neues Tagblatt” donosi, że zarówno konserwatyści jak i partja robotnicza dążą wyraźnie do wyłączenia wpływu liberałów na tok tworzenia się rządu angielskiego. Zdaje się nawet, że między Mac Donaldem a Baldwinem przyszło do cichej umowy. Mac Donald oświadczył, że wybory dowiodły jak bardzo Anglicy nie życzą sobie, aby w parlamencie istniały trzy stronnictwa. Liberali, — orzekł Mac Donald, — nie interesują mnie zupełnie. To oświadczenie przywódcy partji robotniczej wyklucza wszelką myśl utworzenia większości parlamentarnej siłami partji robotniczej i liberałów.

dok. ze str. i.ej.  
potępiają czynu. Rodziny zamordowanych w sposób demonstracyjny, nie przybyły na proces. Słynny adwokat francuski, socjalista, Henryk Torres, który miał je reprezentować, nie został wpuszczony na terytorjum Jugosławji.

Nie przesadzamy, jaki będzie wynik procesu. Chodzi nam o to, że jego przebieg zarówno jak i szereg innych faktów, jak zamordowanie sprzyjającego dyktaturze rektora Zagrzebskiego, Schlegla, jak aresztowanie i internowanie koło Kraszewacu przywódcy opozycji zagrzebskiej, b. ministra spraw wewnętrznych, Swetozara Prubićewicza, składają się na obraz, którego rys, najbardziej znamienity a niepożądany stanowi zaostrenie się stosunków wewnętrznych w Jugosławji. Z. R.

### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dn. 10 czerwca 1929 roku, od godziny 10—ej rano, w Łodzi, przy ul. Gdańskiej pod Nr. 14 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, obrazów, firanek należących do Jakóba Engielki i oszacowanych na 971 zł.

Łódź, dnia 1 czerwca 1929 r.

1671

Komornik (—) K. SUZIN.

Do akt Nr. 905, 906, 907, 908 i 709—29

### OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Kantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dn. 11 czerwca 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli pianina i towarów (pończoch) należących do Tajwla Lachman oszacowanych 1550 zł. Łódź, dnia 31 maja 1929 r.

Komornik (—) T. STANISZ.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Od 28-V do 3-VI. 1929 r. 3015

Dla dorosłych:

## Dziewczę z Ludu

W rolach głównych:  
Harry Liedtke, Xenia Desny,  
Livio F. Avarelli

Nad program:

Wyższa szkoła sportu tenisow.

Dla młodzieży:

## Zwycięzcy i zwyciężeni

(Brzegiem Nilu aż po Kongo)

Obraz ilustrujący obyczaje i prace murzynów, polowanie na krokodyla, lwy, słonie, życie ptactwa afryk. i t. d.

Nad program:

Niebezpieczeństwa w wielkim mieście  
Grotteska w 2 aktach, grana przez zwierzęta

### WOŁGA WYLAŁA.

MOSKWA, 4. czerwca.

Z Saratowa donoszą, że wylew w dolnym biegu Wołgi przybrał ogromne rozmiary.

W republice Niemców nadwołżańskich łane jest miasto Marxstat. Fabryka tytuwa, młyn oraz szereg domów stoją pod wodą.

W okręgu kałmyckim szalejąca na wybrzeżu morza burza zwiększyła wylew, powodując zalanie zasiewów na wielkich przestrzeniach.

Woda przybiera w dalszym ciągu. (AW).

## Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJENSKIEJ.

W niedzielę dn. 9 czerwca o godz. 16,30 w sali Filharmonji, Narutowicza 20, odbędzie się popis uczniowski Konserwatorjum. W programie Beethoven, Chopin, Grieg, Haydn, Mozart, Rubinstein i inni. Bilety w cenie od gr. 50 do zł. 3 wcześniej do nabycia w kancelarji Konserwatorjum Traugutta 9 (tel. 30—86) w dniu popisu przy kasie Filharmonji.

### PRZEZ ADJO

#### PROGRAM, Środa 5 czerwca 1929 roku.

- 11,56. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom., komunikaty.  
12,50. Komunikaty P.W.K.  
13,00. Komunikaty.  
14,50. Komunikaty.  
15,35. Komunikat harcerski.  
15,50. Koncert z płyt gramofonowych.  
17,00. Odczyt z cyklu org. przez Min. W R i O P pt. „Czem jest plankton”.  
17,25. „Skrzynka pocztowa”.  
17,55. Koncert południowy.  
19,10. Odczyt z działu „Krajoznastwo” pt. „Z legend starego Krakowa”.  
19,56. Sygnał czasu.  
20,05. Komunikaty konkursowe PWK.  
20,15. Koncert wieczorny.  
22,00. Komunikat lotniczo — meteorologiczny.  
22,05. Odczyt pt. „Szwecja” — wygłosi red. Zdz. Dębicki.  
22,25. Komunikaty PAT.  
22,40. Komunikaty.  
23,00. Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

### WALUTY I DEWIZY.

Holandja	358,11
Londyn	43,2425
Paryż	34,86
Nowy Jork	8,90
Praha	26,40
Szwajcaria	171,665
Wiedeń	125,26
Włochy	46,68.

# Plany prasowe płk. Koca

## AGITACJA ZA PAŃSTWOWE PIENIĄDZE.

Z Berlina wrócił płk. Koc, dokąd jeździł w celu zapoznania się ze stosunkami w dziennikarstwie niemieckim. Płk. Koc specjalnie szczegółowo badał stosunki w największym niemieckim koncernie prasowym Ullsteina. Płk. Kocowi towarzyszył w podróży do Berlina pewien fachowiec drukarz upatrzony na kierownika przyszłej drukarni wydawnictw sanacyjnych.

Jak wiadomo, płk. Koc, przed kilkoma miesiącami objął redakcję „Głosu Prawdy”, dla przeprowadzenia sanacji. Udało się to tylko częściowo, obecna zaś podróż płk. Koca do Berlina miała rzekomo na celu studia przygotowawcze przed poważnymi zmianami w prasie sanacyjnej, jakie są w najbliższym czasie projektowane.

Jak mówi w kołach sanacyjnych płk. Koc ma stanąć na czele sanacyjnej akcji prasowej w Polsce. Rezultatem jego podróży do Berlina ma być stworzenie, na

wzór wydawnictwa Ullsteina, agencji do starczającej artykułów politycznych polskiej prasy sanacyjnej, agencji informacyjnej dla tejże prasy i agencji ogłoszeniowej, któraby zcentralizowała zbieranie ogłoszeń dla prasy sanacyjnej. Postanowione ma być również, że w najbliższym czasie przestanie wychodzić jeden z głównych organów sanacji. Na miejsce jego ma powstać nowe pismo, o charakterze bardziej popularnym, dla którego zakupiona będzie w Warszawie własna drukarnia.

Płk. Koc po zapoznaniu się ze stosunkami wydawniczymi w Niemczech miał przyjść do przekonania, że podobnie, jak tam, pisma popularne utrzymują pisma poważne tegoż samego wydawnictwa — tak powinno być i u nas. Zachodzi teraz pytanie z jakich podatków będzie krył Państwo wszystkie przedsięwzięcia?

## Niestłuchana prowokacja Niemców cieszyńskich złamała sobie nogę

Cieszyn 4 czerwca.

Onegdaj w Cieszynie niezłani sprawcy uszkodzili pomnik Schuberta, z którego stracono popiersie.

Niemcy cieszyńscy podnieśli z tego powodu głośne larum o sprofanowanie pomnika narodowego pieśniarza niemieckiego, pomawiając o objaw tego dzikiego wandalizmu studentów cieszyńskiej wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego.

Policja cieszyńska wszczęła śledztwo i doszła do nieoczekiwanego i sensacyjnego wyniku.

Oto do szpitala krajowego w Ciesz-

nie zgłosił się Niemiec, Leopold Hofbauer urzędnik zakładów przemysłowych „Silesia” ze złamaną nogą.

Podczas indagowania go o okoliczności, w jakich uległ wypadkowi Hofbauer zeznał, że wraz z grupą niemieckich młodzieńców podjął się uszkodzenia pomnika Schuberta, a nawet zupełnego zdemolowania go, aby następnie czyn ten zepchnąć na młodzież polską.

Podczas obalania popiersia Hofbauer spadł z cokołu i złamał sobie nogę.

### POŻAR MOSTU.

KRAKÓW. 4 czerwca.

Dnia 3 b. m. w krakowskiej dyrekcji kolejowej o godz. 23.30 spalił się most na rzece Sole przy stacji Kempa Podlasze na odcinku Bielsko Kalwarja. Wskutek pożaru spłonęło jedno przęsło mostu. Ruch towaro-

wy na tej linii został wstrzymany. Ruch osobowy utrzymany jest przez przesiadanie. Na miejscu zjechała komisja dyrekcyjna, która prowadzi śledztwo.

48)

## Cień szubienicy

### ROZDZIAŁ XXX.

Jeśli istniało miejsce, w którym Nora Sanders nie miała najmniejszego prawa przebywać, to była niem klinika. Usiłowała wytłumaczyć to Arnoldowi, ale on upierał się przy swoim.

— Nie jestem chora, nie miałam ataku nerwowego, — mówiła Nora. — Uważam rzeczywiście, że przezorność ta jest najzupełniej niewłaściwa.

— Lekarz powiada.... — zaczął detektyw.

— Lekarz, — przerwała Nora z pogardą.... — Mimo kąpeli i mimo tego straszego narkotyku... Co to właściwie było?

— Chlorek butylowy, — rzekł Betcher, — jeden z najpopularniejszych i najsilniejszych środków oszołamiających. Przyznaję, że ma pani silną naturę, miss Sanders, przyznaję także, że opuszczenie jej ciała jest najskuteczniejsze środki lecznicze jakie

zna ludzkość, wiem, że zdolna jest pani wyrzucić autobus i że potrzeba pani tylko jednego dnia wypoczynku i dobrej książki, aby zasnąć, zaś szklanki zimnej wody, aby się znowu obudzić. Mimo to jednak muszę się zgodzić z lekarzem, że pozostanie pani przez tydzień w klinice, nie widując nikogo — niech pani to sobie zapamięta! — nie widując nikogo.

— Muszę się widzieć z miss Revelstoke.

— Z miss Revelstoke! Nie wiem, co mam na to powiedzieć. Tak, może ją pani widzieć, — ale w mojej obecności. Inaczej nie będzie dopuszczona. Podziwiam bardzo miss Reveltsoke, ale nie zrobiła ona na mnie wrażenia rozdawczyni łask. Pragnąłbym, aby pani jak najrychlej wyzdrowiała.

— Chce mię pan uwolnić od niebezpieczeństwa. Sądzi pan, że jeśli mię pan uwieży w pokoju, postawi przed memi drzwiami detektywa, — rzekła Nora i zdumiała się gdy Betcher potwierdził.

— Tak to prawda, — rzekł.

— Co się stało z mr. Crayley'em?

zapytała Nora.

— Nie wiemy jeszcze, ale przypuszczam, że uciekł, — skłamał Betcher.

— Nie ściga go pan chyba?

Potrząsnął głową.

— Przeciwnie, jesteśmy o nim najlepszego zdania.

Gdy Betcher Long opuścił wielki pokój, którego okna wychodziły na Dorset Square, Nora była w położeniu więźnia, gdyż detektyw odprowadził pielęgniarkę nabok i dał jej dokładne wskazówki.

— Żadnych gazet absolutnie. Magazyny i powieści, ile zechce, ale żadnych gazet ani wizyt.

Kiedy pielęgniarka zapewniła go, że rozporządzenia jego będą ściśle wypełniane, Arnold odszedł, zadowolony jak nigdy.

W ciągu dnia zatelefonowano mu, że miss Revelstoke odwiedzi swoją sekretarkę o szóstej; pięć przed szóstą czekał w pokoju przyjąć kliniki. Stara pani nie była wcale zdziwiona, zastając go tam. Zachowanie jej było życzliwe, możnaby nawet powiedzieć wesołe.

## STULETNIĄ ROCZNICĄ OMNIBUSÓW W LONDYNIE.

Dnia 4-go lipca omnibus londyński — naturalnie nie dzisiejszy autobus, ale jego konny poprzednik — obchodzić będzie swe stoletnie urodziny. W r. 1829-ym pierwszy omnibus, konkurujący z pocztową i podróżną kolasa, rozpoczął swą karierę sposobem dziś jeszcze praktykowanym — obniżaniem istniejących cen. Właścicielem pierwszego omnibusu był kadet marynarki George Shillibeer, który jako woźniców zatrudniał synów oficerów marynarki, przebranych w eleganckie mundury. Ci młodzi ludzie mówili płynnie po francusku i mówiono, że wiele pięknych pań jeździło na „Shillibeers”, by wydoskonalić się w konwersacji francuskiej.

## PIORUN W CZASIE NABOŻENSTWA.

Niezwykły wypadek zdarzył się pastorowi amerykańskiemu Ralphowi Allemo w Newburhu. W czasie nabożeństwa odprawianego przez Allena w kościele uderzył piorun, gasząc wszystkie światła, za wyjątkiem jednego, znajdującego się nad głową pastora. Allen, ogłuszony piorunem, doznał zaledwie lekkiego poparzenia, tracąc na chwilę przytomność. Żadnych innych szkód piorun nie wyrządził.

## DOROŻKI WPROWADZAJĄ TAKSOMETRY.

Wobec coraz mniejszego powodzenia na druku warszawskim znikających już dorożek konnych ostatni „Mohikanie” kunsztu zata pragną ratować swą zagrożoną egzystencję. W tym celu zamierzają oni wprowadzić szereg zmian zarówno co do wyglądu dorożek, jak i pobierania opłat.

Przedewszystkiem więc Związek dorożkarzy chce wprowadzić do wszystkich dorożek liczniki z taksą 60 gr. za pierwszy kilometr, oraz 40 gr. za każdy następny, na stopnie, dorożki chodzące po mieście byłyby tylko landoletami zamykane zimą i otwierane latem. Pozatem dużą uwagę związek zwraca na wygląd samych dorożkarzy. Siedzący więc na koziołku mistrz bata musi być czysto ubrany, ogolony i wyglądem swym sprawiać dodatnie wrażenie.

— Pana właśnie chciałam zobaczyć, mr. Long, — zaczęła. — Co się stało z tem nieszczęsnym dziewczęciem? Pański mr. Rouch, który nie jest człowiekiem zbyt rozmownym, opowiadał mi, że została porwana i omal nie utonęła, ale to przecież być nie może!

Long obserwował ją dokładnie przy jasnym świetle. W ciągu ostatniego tygodnia postarzała się zupełnie. Przypomniła sobie jej twarz bez zmarszczek, jej dumną postawę. Z całej jej dawnej istoty pozostał tylko niezmacony blask oczu. Głębokie brzozy zorały jej twarz. Kąciki stanowczych dawniej ust zwisały teraz bezwolnie. A jednak wesołość jej wydała mu się sztuczna. Jeśli tak było, mogła uchodzić za największą aktorkę świata.

— Podobno Crayley nie żyje?

Long skinął głową.

— Niech pani nie mówi o tem miss Sanders! — rzekł. — Tak, nie żyje.

Miss Revelstoke potrząsnęła głową.

— To stasze! — najpierw Monkford potem Crayley. Bardzo mię to niepokoi

# Zamyślane pielęgniarce

W mieście Ameshan, w Anglii, odbyło się niedawno zgromadzenie, na którym omawiano między innymi jak dalece służba szpitalna musi się mieć na baczności przy dokonywanych operacjach. Jeden z mówców, który właśnie ten temat poruszył, opowiedział następujące zdarzenie.

W pewnym szpitalu miano dokonać ciężkiej operacji w jamie brzusznej. Wszystko było przygotowane i pacjent leżał już na stole operacyjnym, a nawet już go zachloroformowano.

Operator już miał nóż w ręku, ale w chwili, kiedy miał wykonać pierwsze cięcie, coś go tknęło i odsłonił na chwilę twarz

śpiącego. Zaledwie jednak na nią spojrział, pobił, nóż mu wypadł z dłoni, a on chwytając się za głowę zawołał:

— Ależ na miłość Boską! To nie jest ten człowiek, którego miałem operować! Jeszcze chwila, a byłbym pokrajał chorego, który wcale operacji nie potrzebuje!

Pośpiesznie wyniesiono człowieka, który ciągle jeszcze spoczywał w narkozie, do innej sali i zarządzono śledztwo.

Otóż badania wykazały, że pielęgniarki pomyliły się, zabrały z wspólnej sali innego chorego, który, nie domyślając się co go czeka dał się spokojnie zachloroformować.

# Najbardziej rozpowszechnione języki

Wedle statystyki, dokonanej przed kilku laty przez Anglików, najbardziej rozpowszechnionym językiem na całym świecie jest język angielski. Po angielsku mówi blisko 160 milionów osób, przyczem w Wielkiej Brytanji używany jest język angielski w północnej Ameryce, w południowej Afryce, oraz w Australji. Drugą z kolei najliczniejszą mową jest język rosyjski, którym porozumiewa się około 100 milionów osób. Na trzecim miejscu znajduje się język niemiecki, używany przez 90 milionów osób, na czwartym zaś język francuski, którym włada 70 milionów osób. Dalej z kolei miejsca zajmują: język włoski (55

milionów osób) — hiszpański (50 milionów osób) oraz portugalski (25 milionów osób). Język polski znajduje się w grupie środkowej z cyfrą 33 milionów. Oczywiście statystyka angielska jest niezupełna — nie objęła bowiem tych, którzy oprócz swego języka rodzimego znają również dobrze języki obce. Toteż, gdyby zliczyć Anglików, Włochów, oraz inne narodowości, które obok swych języków znają również język francuski — kto wie, czy tabela angielska nie okazałaby się fałszywą i czyby pierwszego miejsca nie należało przyznać wówczas językowi francuskiemu.

# Subtelna znajomość geografii

Znaną jest rzeczą, że cudzoziemcy, nawet bardzo wybitni i znakomici, wykazują — jeśli idzie o Polskę, niezwykłą wręcz nieznajomość geografji. Zdawałoby się jednak, że kto jak kto, ale dziennikarze, szczególnie zaś współpracownicy wielkich pism, powinni nieco orjentować się w stosunkach obecnych i wiedzieć coś niecoś o Polsce. Tymczasem, jako nowy kwiatek z winy ignorancji, przytoczyć można fakt, że naczelny redaktor prasy Hearsta, najwyżej płatny dziennikarz świata Brisbane, w arty-

kule o rozruchach studenckich we Lwowie, które istniały tylko w bujnej niewatpliwie wyobraźni p. Brisbane, podaje, że owe rozruchy, są zupełnie zrozumiałe wobec panujących w Rosji Sowieckiej stosunków i że rząd bolszewicki żadnymi represjami nie zdola stłumić zarzewie buntu i słusznego niezadowolenia ludności Ukrainy, dążącej do samodzielności w oparciu o sojusz z Polską. Jak na jeden artykuł stanowczo za dużo w nim bredni, umieszczających Lwów w granicach Sowdepji.

— Zapomina pani o Clay'u Sheltonie, — rzekł Long z niewinną miną, obserwując ją bacznie, — o moim nieszczęsnym stryjkku.

Trafił dobrze. Twarz starej pani skamieniała. Czarne jej oczy rozwarły się najpierw niedowierzająco, potem spojrzała nań nieruchomo.

— Zdaje się, że źle pana zrozumiałam. O pańskim...

— O moim stryjkku. To był przyrodni brat mego ojca. Sądziłem, że pani o tem wie. Prawdziwe jego nazwisko było John Xavier Towler Long. Ale może pani nie wiedziała o tem. Wiem bardzo wiele o stryjkku Johnie.

Uśmiechnął się obojętnie.

— W roku 1883 ożenił się z niejaką panną Paynter. Ojciec opowiadał mi, że umarła dopiero przed kilku laty.

W ciągu sekundy miss Revelstoke odzyskała znowu panowanie nad sobą.

— Nie przypuszczałam nigdy, że mój pan takhańbiące pokrewieństwo, mr. Long, — odparła, spoglądając na zegarek. — Czy

— Wejdziemy razem, — rzekł Betcher. Słowa te zaskoczyły starą panią.

— Chciałam pomówić z nią o czemś na osobności.

— Zatkam uszy rękoma. — odparł Long usłużnie, a stara pani z niechęcią poszła za nim do pokoju Nory.

Miss Sanders leżała w łóżku. Gdy pani jej weszła, opuściła książkę, którą czytała.

— Biedne dziecko! — Głos jej brzmiał współczująco. — Noro, jest pani prawie tak samo zła, jak mr. Long. Forusza się pani stale w niezwykle dramatycznej atmosferze! Czy czuje się pani źle?

Nora potrząsnęła głową i z wyrzutem spojrzała na Betcher Longa.

— Nigdy w życiu nie czułam się tak dobrze. — odpowiedziała, — ale oni nastają, abym tu pozostała.

— „Oni“ to z pewnością mr. Long. Bardzo to jednak miło czuć nad sobą taką braterską opiekę i oddanie.

— Macierzyńska, — poprawił Betcher

(d. c. n.)

# Dlaczego sanacja wzrasta?

Utalentowany feljtonista „Dziennika Bydgoskiego”, p. S. Bandrowski zamieszcza doskonały artykuł pod tyt. „Dlaczego i ja przyszedłem do sanacji” z którym pozwolimy sobie zawiadomić naszych czytelników.

„Niedawno temu wszechwiedząca prasa narodowa poczęstowała swoich czytelników informacją, że „Dziennik Bydgoski” i „Nowy Kurjer” przechodzą na własność rządu. Wiadomość ta zelektryzowała mnie od pięt do głowy. Bo chwalebna jest rzecz służyć Chrześcijańskiej Demokracji, ale być na służbie Sanatorów jest bez wątpienia pożądanym interesem. Chadecja zbawienie duszy i prawdziwą szczęśliwość obiecuje dopiero na tamtym świecie, gdy Sanacja już na ziemskim padole daje tyle dobrego, że raj Mahometa ma się do niej jak kukła do księżycyca.

To też począłem się skwapliwie przygotowywać do nowej orientacji politycznej. Przedewszystkiem z duszy mojej wymazałem wszystkich chadeckich proroków, co — nawiasem powiedziawszy — nie było ani złudnym. Zmora żydowsko-masońska, która mi dotychczas spędzała sen z powiek, rozplynęła się jak mgła pod promieniami mych nowych wierzeń i przekonań, przy czem inżynier Lempicki, mordujący bez pardonu masonów i żydów, przeobraził się w moich oczach ze św. Jerzego na oczekującego krwią niewinątek Heroda. A gdy jeszcze w wyobraźni mojej rozwiały się gmachy i wieże Watykanu, a na ich miejscu wystrzeliły tak sympatycznie mury belweder- skie, wtedy sądziłem, że jestem dostatecznie przygotowany do objęcia mej nowej misji politycznej, i ubrawszy się trochę na legjonową manierę, udałem się do tajnego Biura Prasowego w Warszawie, ofiarowując tam moje wierne i z wrodzonego przekonania płynące usługi publicystyczne.

Wielki Kaptur Propagandy Sanacyjnej przyjął mnie nieco podejrzliwie, ale i z widocznym zadowoleniem.

— Bo to pan — powiada — tak się przejął i przesiąkł ideami swego stronnictwa że trudno uwierzyć w nową orientację Pańską.

— Mistrzu — odrzekłem z przejęciem — dzieją się takie cuda. I Szawel się nawrócił, gdy padła na niego oslepiająca łaska Belwede... pardon, oslepiająca łaska niebios — chciałem powiedzieć. Tak samo przejrzał i Tobiasz biblijny, gdy mu oczy pomazano rybnią żółcią. Tylko że ja ryb w ogóle nie znoszę, i zamiast maści prosiłbym na oczy o jakieś plastry, najlepiej może te z Banku Polskiego.

Wielki Kaptur zaczął na mnie spoglądać coraz życzliwiej.

— Widzę, że pan się wyznaje w nowej sytuacji — rzekł z uśmiechem. — My faktycznie nie niewierzmy w niczyje nawrócenie, jeśli ono nie dokonało się przy naszej pomocy. W naszym obozie wszelki idealizm musi być dobrze ufundowany. Wiemy to z doświadczenia. Pan zna już nasze kanony?

— Nie. Ja nigdy w artylerji nie służyłem.

— Ależ ja mówię o kanonach naszej politycznej ideologii.

— Ach, temi strzelam jak z procy.

— Zna pan dziesięć przykazań Józefowych?

— Expedite. Pierwsze: nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Wszak to się odnosi nietylko do góry Synaj, ale i do Belwederu. Nieprawda?

— Bez wątpienia.

— Drugie: nie będziesz wzywał imienia mego nadaremnie.

— Jak to pan rozumie?

— Że byle wierna stać przy osobie Pana Marszałka, to można zawsze liczyć na

sukurs z jego strony. Jakaś posada, jakaś renta za cierpienia polityczne, albo coś w tym guście.

— Bardzo słusznie. Trzecie?

— Pamiętaj, abyś dzień św. Józefa święcił. Niewiem tylko, czy i 13 maja też?

— W każdym razie nie zaszkodzi.

— Czwarte: czcij ojca i matkę twoją.

— Dodaj pan: pod warunkiem, że tak że należą do Sanacji.

— Piąte: nie zabijaj.

— Czego nie zabijaj?

— Wiary w Sanatorów.

— A widzi pan. Szóste?

— Szóste?... Szóste zabrania tego cudzołóstwa.

— Dobrze, ale z kim?

— Ja myślę, że przedewszystkiem z Endecją, z P.P.S., z Wyzwoleniem i z temi podobnymi nierządnicami.

— O, widzi pan. Ja już miarkuję, że pan się powoli wyrobi.

— Siódme: nie kradnij.

— Czego nie kradnij?

— Albo ja wiem? W sanacyjnej ideologii niema chyba dużo do ukradzenia.

— Owszem, panie. Można człowieka okraść ze zwycięstwa, z laurów, z krasomówstwa, z talentu literackiego, z poczucia przyzwoitości. Takich rzeczy należy a nas się wystrzegać.

— Ósme: nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu z obozu sanacyjnego. Dziewiąte: nie pożądaj żony bliźniego twego...

— Czy to musi być koniecznie małejalna żona?

— Nie. To może być jakieś ciało astralne w guście Konspiracji albo Rewolucji.

— Bardzo słusznie.

— Dziesiąte: ani wołu, ani osła, ani świni...

— Panie redaktorze, proszę unikać ogólników. Sprezytuj się pan, kogo nie należy pożądać.

— A więc ani Daszyńskiego, ani Woźnickiego, ani Korfantego...

— Otóż to. Jak pan śpiewa Brygadę?

— Na razie dyszkantem. Ale mam nadzieję, że panowie wzmocnicie mi głos.

— Ależ naturalnie...

I dostałem receptę do Banku Polskiego.

## Skutki dobrego snu

Jedno z pism francuskich opowiada o komicznym zdarzeniu.

We wsi francuskiej N., w urzędzie stanu cywilnego zebrało się grono świadków, którzy uczestniczyć mieli przy zawarciu ślubu bogatej córki miejscowego wieśniaka z mniej zamożnym sąsiadem.

Zebrani byli wszyscy zaproszeni, brak łód jedynie bohatera uroczystości — pana młodego. Urzędnik stanu cywilnego przepasany swą szarfą, czekał w pogotowiu, powtarzając w myśli mowę, jaką miał wygłosić do nowożeńców. Zniecierpliwiona i upokorzona panna młoda ronila ciche łzy.

Ktoś z obecnych pobiegł do mieszka-

nia narzeczonego — było pusto. Snuto w cichości serca najgorsze przypuszczenia. Wreszcie jeden z gości widząc stojący od dawna przed domem samochód, wpadł na myśl, aby zajrzeć do jego wnętrza. I o dziwo! siedział tam pan młody, wygodnie rozpostarty i chrapał, aż miło. Poprzedniego dnia zegnał się z przyjaciółmi i wieczór kawalerski przeciągnął się długo w noc, pozostawiając ślady toastów w głowie naszego bohatera. Niezbyt dekalitnie zbudzony, zaprowadzony został przed oblicze dąsającej się narzeczonej i urzędnika stanu cywilnego, który nareszcie dopełnić mógł swego obowiązku.

## STANY ZJEDNOCZONE FINANSUJĄ HANDEL SOWIECKO - NIEMIECKI

Jak twierdzi „New York Herald” : 20 maja r. b., banki amerykańskie prowadzą pertraktację z bankami niemieckimi z jednej strony, z drugiej zaś pertraktują te same banki niemieckie z rządem sowieckim w kwestji kredytów handlowych dla Z. S. S. R. O ile pertraktacje niemiecko-sowieckie dojdą do skutku, jak twierdzi „New York Herald”, Niemcy otrzymają w New Yorku kredyt 100 milj. dolarów, który będzie podstawą do rozszerzenia akcji kredytowo-han-

dlowej Niemiec i Rosji Sowieckiej. Umowa mająca być zawarta między Moskwą a Berlinem będzie opiewała prawdopodobnie na sumę 500 milionów marek na przeciąg 7 do 9 lat, którą to sumę będzie gwarantował rząd Rzeszy do wysokości 70%.

Tak brzmią informacje pisma nowojorskiego, które dodaje od siebie, iż ma je ze źródeł dobrze poinformowanych i miarodajnych.

## Humor.

### POGRÓŻKA.

— Czy groził ci czem, kiedy cię całował?

— Tak, mam; powiedział: „jeśli będziesz krzyczeć, nigdy cię już nie pocałuję!”

### CUDOWNE MLEKO.

Minister Walker z Chicago wyjechał samochodem na wycieczkę. Na „drugą stronę” — do Kanady. Tam wydarzyła mu się katastrofa.

Na szczęście zaraz znaleźli się ludzie, którzy zajęli się nieprzytomnym autemobil-

stąs zanieśiono go do najbliższego domu farmera i zaczęto mu wlewać w usta mleko z „whisky” (wódka angielską). Walker oprzytomniał natychmiast, wypił duszkiem całą szklankę i zawołał:

„Dwa tysiące dolarów dam za tę krowę!”

### NA BEZDROŻACH.

— Podobno pan niedawno w publicznym lokalu tak czuie całował swą żonę, że cała publiczność bawiła się tym widokiem!

— Pssst, ciszej mój panie, żeby żona się o tem nie dowiedziała!

Listy z Rosji

## „SAMOBLOKADA” w Z. S. S. R. Ku nauce dla Polski

Podróże zagraniczne obywateli sowieckich już zawsze połączone były z wielkimi trudnościami. Do roku 1924 wydawanie paszportów zagranicznych odbywało się jedynie w drodze wyjątku, a od roku 1924, kiedy to związek sowiecki nawiązał normalne stosunki z całym szeregiem państw obcych, zarządzane wprawdzie zostało przychylnie traktowanie podań o paszporty na wyjazd za granicę, ale przychylność ta w praktyce przedstawiała się i nadal się przedstawia dość osobliwie. To, co dzisiaj dzieje się w Rosji w dziedzinie gospodarki paszportowej, przechodzi już wszelkie pojęcia. Dla zwykłego „śmiertelnika” podróż zagranicę jest związana z takimi trudnościami i takimi kosztami, że mało kto sobie nato wogóle może pozwolić. System, panujący dzisiaj pod tym względem w Rosji, można by było najlepiej nazwać swego rodzaju „samoblokadą”.

Paszporty zagraniczne wydają w Rosji organy komisarjatu spraw wewnętrznych, a więc gubernjalne komitety wykonawcze i ich wydziały administracyjne. Kto pragnie otrzymać paszport na wyjazd zagranicę, musi do odnośnego podania załączyć całą plikę najrozmaitszych dokumentów, jako to: zaświadczenie urzędu skarbowego, zezwolenie władz wojskowych, świadectwo lekarskie, dokument, motywujący konieczność wyjazdu, i t. d. Dokumentem, uzasadniającym konieczność wyjazdu zagranicę, może być zaświadczenie lekarza, stwierdzające konieczność przeprowadzenia przez petenta kuracji zagranicą, dalej oficjalne potwierdzenie, że petent ma zagranicą krewnych, którzy będą go podczas jego pobytu poza krajem utrzymywać, i t. p. W Rosji stosowane są dzisiaj na każdym kroku wielkie oszczędności, a otrzymanie obcej waluty związane jest z nieprzewidywanymi trudnościami. Dlatego też najchętniej udziela się pozwoleń na wyjazd zagranicę tym osobom, które udowodnią, że mają zagranicą wierzycieli i że po zainkasowaniu należności w walucie zagranicznej, walutę tę oddadzą Bankowi Państwowemu.

Jednym słowem, uzyskanie paszportu zagranicznego jest w dzisiejszej Rosji tak utrudnione, że mało kto odważa się wogóle na podjęcie w tym kierunku jakichkolwiek kroków. Nie dotyczy to oczywiście osobistości oficjalnych, jak też tych osób, które wyjeżdżają zagranicę w interesie rządu. Dla zwykłego śmiertelnika otrzymanie paszportu zagranicznego jest niemożliwością nawet wtedy, jeśli spełni on wszystkie warunki, z jakimi wydawanie paszportów zagranicznych jest związane. A warunków tych jest niemało. Najglówniejszy z nich, będący równocześnie największą do zwalczania trudnością, jest wysoka opłata paszportowa. Wynosi ona dla robotnika 55 rubli, dla urzędnika i kwalifikowanego robotnika — 210 rubli, dla pozostałych obywateli — 330 rubli. Ale jeżeli nawet znajdzie się ktoś, kto kwotę tę chciałby zapłacić, znajdują urzędnicy tyle rozmaitych wymówek, że petent paszportu nie otrzyma. Chory człowiek, dla którego wyjazd zagranicę może być jedy-

nem zbawieniem, zmuszony jest całymi miesiącami biegać od urzędu do urzędu tylko po to, by się wreszcie dowiedział, że ta, czy inna instancja uważa za stosowne wstrzymać na „jakiś czas” załatwienie jego podania. Przyczyny tej taktyki tkwią jednak nietylko w krytycznym położeniu gospodarzem Rosji dzisiejszej. Bolszewikom chodzi poprostu o to, by jedynym informatorem ludności ZSSR. były organy sowieckie, by nikt nigdy nie znalazł sposobności przyjrzenia się stosunkom sowieckim przez okulary „burżuazyjnej” Europy.

W jedynym tylko wypadku otrzymanie paszportu zagranicznego nie nastrocza w Rosji wielkich trudności, a mianowicie

wtedy, gdy chodzi o wyjazd bezpowrotny. Amatorów na takie paszporty jest jednak w Rosji niewiele, nie dlatego, że zbyt dobrze czują się w ZSSR, ale poprostu dlatego, że samo już złożenie podania o podobny paszport jest rzeczą dość ryzykowną. Na osobę, która z góry wyraża swą zgodę na to, by słowa: „i do powrotu do ZSSR” zostały w paszporcie jego skreślone, spoglądają bolszewicy zazwyczaj, jako na „wroga proletariatu” i niejednokrotnie zaczynają go otaczać „specjalną opieką”. Wobec tego kroku takie go nikt nie chce ryzykować i raczej ryzykuje z upragnionego wyjazdu zagranicę.

Gapor.

## Za co rozstrzelano trzech inżynierów sowieckich

Do Berlina nadszedł w tych dniach najnowszy numer oficjalnego organu sowieckiego związku zawodowego pracowników kolejowych „Gudok”, w którym znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące sprawy trzech inżynierów sowieckich, którzy w tych dniach bez sądu zostali z rozkazu władz administracyjnych w Rosji rozstrzelani. Sprawę inżynierów Wieliczko, von Mekka i Pałczyńskiego, która takie wzburzenie wywołała w całym świecie cywilizowanym, nazywa „Gudok” spiskiem transportowych szkodników.

„Gudok” podaje, że w związku ze spiskiem tym aresztowano w Moskwie około 20 byłych akcjonariuszy kolei Moskiewsko—Kazańskiej, Południowo—Wschodniej, Bjażańskiej—Uralskiej i Winiawo—Rybińskiej.

Dalej wyszczególnia organ kolejarzy sowieckich cały szereg „przestępstw” rozstrzelanych inżynierów, pisząc, iż rozstrzelani usiłowali wywołać w Rosji ciężki kryzys transportowy, uszkodzali umyślnie kotły parowe i lokomotywy, niszczyli mechanizmy i t. p.

„Wstrętni szkodnicy, — czytamy w „Gudoku”, — cały swój talent poświęcali de zorganizacji”. Według cytowanego pisma rozstrzelani inżynierowie utrzymywali ścisły i bezpośredni kontakt z bohaterami głośnego w swoim czasie procesu „szachtyńskiego” i otrzymywali od nich węgiel, który nie nadawał się do użytku. W ten sposób umysł nie psuli oni mechanizm kotłów, które wymagały zupełnie innego paliwa. Dalej usiłowali rozstrzelani inżynierowie, — jak podaje „Gudok”, — wstrzymywać transporty zboża, a „marzeniem ich było utrudnianie transportów materiału wojennego”. Jak z ostatnich słów wynika, czasopismo sowieckie dziwnym zrządzeniem losu zna nawet marzenia straconych...

Według „Gudoka” wszyscy trzech rozstrzelani specjaliści byli twórcami projektu, domagającego się zaprowadzenia na kolejach rosyjskich nowych typów ciężkich parowozów. Realizacja planu tego wymagałaby przebudowania całego szeregu mostów i wiaduktów. W ten sposób „szkodnicy tran-

sportowi” pragnęli roztrwonić majątek narodowy, z takim trudem przez rząd sowiecki gromadzony.

Rozstrzelanych inżynierów aresztowano już w lutym, ponieważ jednak rząd nie miał jeszcze wtedy przeciwko nim dostatecznych dowodów winy, przetrzymano ich trzy miesiące w więzieniu. Tymczasem zbierano gorączkowo materiały obciążające. Zbieranie to odbywało się w ten sposób, że robotników kolejowych, nie sympatyzujących z aresztowanymi inżynierami, wzywano do składania na nich zażaleń. Kiedy ilość denuncjacji, tą drogą zdobytych, doszło do 1.000, GPU uważało, że dłuższe przetrzymywanie „zdrajców” w areszcie jest niewskazane, a rozstrzelanie ich — całkiem uzasadnione.

„Gudok” idzie w oskarżaniu straconych „speców” tak daleko, że zarzuca im konstruowanie takich wagonów kolejowych, w których pasażerowie podczas jazdy zapadali na chorobę morską. Robili to oni rzekomo w tym celu, by wzburzyć ludność przeciwko rządowi.

Artykuł czasopisma sowieckiego kończy się stwierdzeniem, że „teraz cała ta banda znajduje się w rękach proletariatu”. Niektórych z nich spotkała zasłużona kara śmierci, inni znów powędrowali do obozów koncentracyjnych.

Nie wyjaśnia jednak „Gudek”, dlaczego aresztowanych inżynierów rozstrzelano bez sądu na podstawie li tylko odnośnej uchwały Państwowej Administracji Politycznej (GPU).

Gapor.

## Humor.

### TELEGRAFICZNIE.

Ktoś oświadczył się pewnej ładnej, a szczerzej panińce telegraficznie:

R. P. — odpowiedź zapłacona!

Panińka pobiegła na pocztę i pyta: — słów może odpowiedzieć.

— Dziesięć — brzmiała odpowiedź.

Odpowiedziała zatem: Tak tak tak tak tak tak tak tak tak tak.

# Kwestja orderów w Czechosłowacji

Nie bacząc na to, że ustawa konstytucyjna republiki Czechosłowackiej w sposób jasny i niedwuznaczny wypowiedziała się przeciwko udzielaniu orderów obywatelom Czechosłowacji, kwestja ta już od dłuższego czasu jest przedmiotem ożywionej dyskusji, toczącej się zarówno pomiędzy poszczególnymi obozami politycznymi, jak i w samym społeczeństwie czechosłowackim. Nie powinno to nikogo dziwić, bo trzeba przecież o tem pamiętać, że odnośna ustawa uchwalona została w okresie podnieconej poniekąd atmosfery powojennej, bezpośrednio po rewolucji narodowej, kiedy na niektóre problemy spoglądano pod innym zgoła kątem widzenia, niż dzisiaj w jedenastym roku istnienia skonsolidowanej demokracji czechosłowackiej. Zgromadzenie narodowe, uchwalając ustawę „przeciworderową”, miało jeszcze w żywej pamięci czasy przedwojenne, kiedy stara monarchja austro-węgierska udzielała orderów często za czyny wybitnie przeciwczeskie, za zasługi, jakie gorliwi zwolennicy Habsburgów kładli na gloryfikowania reakcyjnego ducha germańskiego najeźdźcy. Nie przeto dziwnego, że sejm ustawodawczy republiki czechosłowackiej postanowił rzucić kłótnię na ordery, w których widział wyraz wstępczości, nie licującego z godnością demokratycznego i postępowego państwa. Ale już wtedy dopuszczono pewne wyjątki w wykonywaniu odnośnej ustawy, a z biegiem czasu okazało się, że, — jak to już zwykle bywa, — wyjątek ma większą siłę, niż sama zasada. Tak więc dopuszczono udzielanie specjalnych medalów rewolucyjnych osobom, które odznaczyły się w walce o niepodległość już to na frontach zagranicznych, już to na froncie wewnętrznym w kraju. Po nadto zaprowadzono order „Białego Lwa”, którym dekorowani być mieli obcokrajowcy, którzy położyli zasługi na polu budowy i konsolidacji państwa czechosłowackiego. Wkrótce jednak miało się okazać, że wyjątki te są niewystarczające, i że jednemu małowemu państwu bardzo trudno jest walczyć ze zwyczajami międzynarodowemi, stosowanemi prawie we wszystkich innych krajach. Niema prawie państwa w Europie, które nie udzielałoby odznaczeń własnym i obcym obywatelom, i nigdzie nie dopatrują się w tem zwyczaju czegoś antydemokratycznego. A że zwyczaj ten jest powszechny, więc odznaczeń zagranicznych udzielano też wybitnym obywatelom czechosłowackim, którzy dla rozwoju tego, czy innego państwa obcego położyli większe zasługi. Obywatele ci musieli się wobec tego znaleźć w sytuacji dość kłopotliwej: według odnośnej ustawy czechosłowackiej orderów tych w kraju nosić im nie wolno, a nieprzyjęcie odznaczenia byłoby wcale nietaktowne i niekulturalne. Nie było więc innego wyjścia, jak przyjmować zagraniczne ordery i... zamykać je w szufladzie.

Z biegiem czasu przyszło jednak i społeczeństwo czechosłowackie do wniosku, że w udzielaniu i noszeniu orderów niema właściwie nic antydemokratycznego, gdyż jest to właściwie najidealniejszy i absolutnie niematerialistyczny sposób odznaczania obywateli za zasługi, jakie w tej, czy innej dziedzinie życia publicznego położyli. Wynikiem tych rozumowań był też rządowy projekt nowelizacji ustawy o orderach, który w tych dniach przedłożony został parlamentowi czechosłowackiemu. W myśl projektu tego państwo miałoby prawo udzielania odznaczeń osobom prywatnym i wojskowym. Prezydent republiki, który automatycznie stawałby się posiadaczem wszystkich najwyższych odznaczeń, udzielałby orderów poszczególnym zasłużonym obywatelom. Ordery za zasługi wojenne mogłyby

być udzielane również przez ministra spraw wojskowych. Wreszcie ustanawia nowa ustawa rządowa, że obywatele czechosłowaccy,

mogą nosić również przyznane im odznaczenia zagraniczne.

## Miasto olbrzym

Komisja regionalnego urbanizmu, pracująca pod przewodnictwem specjalnej fundacji Russella-Sage w New Yorku, teraz dopiero ogłosiła wyniki swych prac rozpoczętych przed siedmiu laty i prowadzonych nieprzerwanie.

Raport komisji poleca uwadze władz olbrzymi plan urbanistyczny, którego twórcy pragną uczynić z New Yorku i jego okolic jakieś miasto-olbrzym. Obszar tego miasta zajmowałby prawie całą przestrzeń obecnego stanu nowojorskiego, New Jersey i Connecticut i posiadały około 20 milionów ludności.

Naturalnie, obecne miasto New York stanowiłoby ośrodek tego olbrzymiego miasta przyszlności; każde miasto - satelita, każda gmina, każda wioska nawet, leżące w promieniu 80 kilometrów, musiałyby być spojone z tym ośrodkiem przy pomocy środków, jakimi rozporządza administracja lub też lokomocja, jaka wtedy istnieje będzie.

Nowy ten plan przewiduje całkowite zjednoczenie na tym obszarze środków przewozu, budowę olbrzymich alej z wszelkimi nowoczesnymi udoskonaleniami oraz stworzenie licznych portów lotniczych. Przewiduje on też sposoby, zdążające do koniecznego ujednostajnienia wszystkich istniejących obecnie środków komunikacji.

W myśl planu tego przeszło sto miast i osad weszłoby w skład olbrzymiego New Yorku. Naturalnie, pod względem politycznym zachowałyby one wszystkie posiadane

teraz swobody i przywileje, jedynie ich wzajemne stosunki regulowanoby według stałych wskazań powszechnego urbanizmu. Najistotniejsza zmiana zaszłaby wskutek tego w dziedzinie komunikacji i przewozu, tak np. sposób dostarczania towarów byłby całkowicie zmieniony.

Plan urbanizacji przewiduje dla New Yorku olbrzymią linię obwodową, w połączeniu z już istniejącymi środkami komunikacji dawałoby ona możliwość wygodnego komunikowania się z resztą miasta każdemu niemal mieszkańcowi miasta, poza tym przewidziano szereg linii komunikacji bezpośredniej i bez przesiadania.

Jak zapatrują się władze na ten wielki plan? Z ramienia gubernatorów N. Jorku oraz stanu Connecticut już nadesłano zgodę na cały plan, co się zaś tyczy gubernatora stanu New Jersey, wiadomo, że jest on bardzo tym planom przychylny, niema więc żadnej wątpliwości, że i on wszystko zaprobuje.

Ponieważ, gdy mowa o wielkich planach, St. Zjednoczone nie mają przeszkody, którą w Europie nazyw. brakiem środków finansowych, liczyć się można już jako z faktem z tem, że wkrótce odpowiednie czynniki przystąpią do realizacji tego planu. Dzięki niemu powstanie też wkrótce miasto, które będzie mieć tyle ludności, co Szwajcaria, Belgja, Danja i Norwegja razem wzięte!

## Napływ żydów do Meksyku

Napływ żydów do Meksyku przybiera niezwykle rozmiary. Stolica Meksyku jest dosłownie przez żydów zalana.

Jak wszędzie, tak i tu przybysze żydowscy dążą do zagarnięcia w swoje ręce całego handlu krajowego.

Według wiadomości, ogłaszanych przez samych żydów, w ostatnich czasach osiedliło się ich w Meksyku 15,000. Mają oni swoje pisma, utrzymują własne szkoły, synagogi, kluby towarzyskie i t. d.

Ludność meksykańska jest poważnie zaniepokojona tą imigracją, a prasa wskazuje, że „żydzi są rasą, nie dającą się zasymilować, nieprodukcyjną, wysysającą wszystko co się tylko da wyssać, rasą, dla której pojęcie narodu jest czemś negatywnem; która jednakże posiada siłę moralną, destrukcyjnie działającą, ponieważ żydzi nie mają żadnej ojczyzny”, tylko rząd całkowicie niepatriotyczny może lekceważyć to wielkie niebezpieczeństwo, jakie żydzi przedstawiają dla kraju.

Dziennik „Tribunal de Mexico” pisze dosłownie: „Na jednej z ulic w centrum miasta Meksyku można czytać w języku hiszpańskim i hebrajskim napis szkoły izraelskiej, jednocześnie ustawa zabrania wszelkiej szkole nazywania się „katolicką”. Ale gdy się czyta nazwę „szkoła izraelska”, jest się przekonany o czysto filozoficz-

nym charakterze tej instytucji. Departament imigracji powinien zastanowić się nad tą sprawą, na którą wskazujemy. Chodzi tu nie o credo religijne, które u narodów kulturalnych nie obchodzi nikogo, lecz o niedopuszczenie do zastrzyknięcia naszemu narodowi nie dającej się zasymilować krwi, która jest w możności wywołać w naszym organizmie narodowym tylko objawy choroby”.



**PROSZEK „KOGUTEK”**  
DLA DOROSŁYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**

**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecające naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu — |

## KRONIKA OKULTYSTYCZNA.

## Kolonja wierzących w metapsychozę

W okolicach Strasburga istnieje niewielka kolonja ludzi, żyjących w zupełnym odosobnieniu od całego świata. Są to spokojni, zrównoważeni ludzie, zatrudnieni w zawodach niemających nic wspólnego z tą dziwaczością, która ich tu, na terenie kolonji łączyła w mistyczny związek... wierzących w wędrówkę duszy ludzkiej po śmierci, jej metamorfozy pośmiertne i inkarnacje.

Jednemu z dziennikarzy francuskich udało się przebyć kilka godzin w tem ekscytrycznym środowisku, a przeżywane przez niego spostrzeżenia nie są pozbawione pewnej sensacji i... humoru.

Przedewszystkiem uderza ogromna ilość rozmaitych zwierząt, znajdujących się na kolonji i korzystających z wygod, opieki i troskliwości, której pozazdrościłby im niejedyn człowiek. Psy, koty, żółwie, wielkie ropuchy, ptactwo wszelakiego rodzaju — wszystkie te stworzenia traktowane są przez mieszkańców kolonji, jako... inkarnacje pośmiertne ludzi, bądź spokrewnionych z żyjącymi, bądź wcielenia pośmiertne znakomitych pisarzy, artystów, polityków. Szczególną opieką otaczane są całe rzesze krzewów, często sprowadzanych z egzotycznych krajów, a będących — jakoby — siedliskiem dusz wybitnych ludzi, zmarłych przed laty.

Mieszkańcy kolonji są naogół bardzo małowinni, jednak dziennikarzowi udało się dowiedzieć od nich, iż posiadają oni „niezbite“ dowody stwierdzenia obecności duszy ludzkiej w... różnym krzaku, w fruującym na wolności kanarku, czy w pełzającym wśród trawy żółwiu... „Wtajemniczeni“ w sprawy metamorfozy mieszkańcy kolonji twierdzą, że udało im się „zidentyfikować“ niektóre z dusz, a rezultaty są zaiste sensacyjne. Oto w opasłym, starym buldogu, najczystszej rasy angielskiej ma... pokutować dusza wybitnego anglo-saskiego męża stanu, którego imienia niestety wymienić nie wolno osobom postronnym... W kwitnym krzaku rododendronu ma przebywać dusza wielkiego śpiewaka, zmarłego niedawno, a w kołyszącej się na gałęzi pstro katej papudze... jakaś znakomita aktorka

## PROJEKT ZALANIA SAHARY.

W Paryżu dyskutowano niedawno nad projektem utworzenia sztucznego morza Śródziemnego w Saharze algeryjskiej i tuniskiej. Mówiono o przemieszczeniu Sahary na jezioro, położone poniżej powierzchni morza na przestrzeni 47.000 mil. kwadratowych. Jeszcze w połowie ub. stulecia istniał podobny projekt. W r. 1873 kapitan francuskiej armji Roudaire zwiedził konno pustynne niziny, leżące poniżej powierzchni morza, a rozciągające się od zatoki Gabes w Tunisie na przestrzeni 300 mil angielskich. Wynikiem jego badań był projekt połączenia tych nizin z morzem Śródziemnym przekopem na powierzchni 13 mil angielskich. Prowadzone pod protektorem Francuskiego Ministerstwa Wojny dalsze studia lokalne stwierdziły związek między poziomem wód w zatoce Gabes a poziomem w słonych bagnach i jeziorach, znajdujących się na dnie tych nizin.

Technicznie projekt ten nie przedstawia wielkich trudności. Chodzi tylko o to, czy takie sztucznie skonstruowane płaszczyny wodne odniosą skutek, usprawiedliwiający wielkie koszty i trudy, czy wpłyną na zmianę klimatu, czy sprowadzą pożądane deszcze. Na to pytanie uczeni, zajmujący się sprawą nawadniania Sahary, odpowiadają przecząco.

wszechświatowej sławy...

Niestety dziennikarzowi nie udało się uzyskać potwierdzenia tych sensacyjnych wiadomości... Przechodząc obok krzaku rododendronu, zanucił arję z „Pajaców“, mijając papugę, recytował monolog Ofelji, a do buldoga zwrócił się z zapytaniem w aktualnej politycznej sprawie.

Krzak, papuga i buldog nie reagowały na sprawy, które za życia tak bardzo miały je obchodzić...

Dziennikarz nie mógł otrzymać potwierdzenia „niezbitych“ dowodów wędrówki dusz — ale za to nabral niezłomnego przekonania o... „cichym obłędzie“ mieszkańców kolonji z okolic Strasburga.

## Nawiedzony dom

Od dwóch lat biedzi się już ludność hrabstwa Wickley, w Irlandji, nad rozstrzygnięciem tajemnicy, która ma cechy... nadprzyrodzonej zagadki.

Oto od dwóch lat, w niewielkiej fermie, położonej nieco na odludziu, pojawia się jakiś „duch“. W 1927 roku folwarczek ten nabył jakiś, szukający wytchnienia, emerytowany urzędnik z Dublina i zamieszkał tam wraz z swą rodziną. Niezwłocznie nowi mieszkańcy stwierdzili, że w domu „straszy“, że dzieją się jakieś niewytłumaczalne i niesamowite rzeczy. Naraz zaczynał dzwonić dzwon alarmowy z trzaskiem zamykały się okiennice, a na domiar wszystkiego, z ścian miała jakoby wychodzić jakaś postać bezcielesna, przechodzić przez wszystkie pokoje i znikać bez śladu.

Nowonabywcom niebardzo podobały się te psoty i po krótkim pobycie porzucili dom nawiedzony przez duchy. Ale wypadki zaczęły się dramatyzować. Podczas ubiegłej zimy, w okresie Bożego Narodzenia, dwaj synowie właściciela folwarku wraz z czterema „śmiałkami“ postanowili spędzić noc w domu i rozprawić się z „duchem“. Mijały godziny i nic nie zwiastowało przyjścia tajemniczego ducha. W pewnej chwili, jeden z biorących udział w wyprawie wyszedł przed dom i z przerażeniem ujrzał wymierzoną przeciw sobie lufę starego muszkietu z za węgla domu. Ukryty w otaczających

dom krzewach ujrzał w chwilę później, jak z domu wyszedł jakiś starzec w staromodnym szlafroku, mycie na głowie, z muszkietem w ręce nie otwierając zamkniętych na klucz, ciężkich drzwi.

Wróciwszy do swych towarzyszy, „świadek“ opowiedział im o spotkaniu tajemniczej postaci. Zdumieni słuchacze nie zdążyli jeszcze wyśmiać swego towarzysza, kiedy za drzwiami rozległy się głośne adzzenia, drzwi rozwarły się same, a z ścian począł sypać się gruz, meble zachwiały się i runęły z loskotem. W drzwiach stała postać starca o siwej brodzie, z gniewnie nastroszonymi brwiami... oświetlona jakimś światłem niebieskawym. Po mrożącej krew w żyłach chwili, starzec odwrócił się i począł wchodzić schodami na górne piętro.

Po ochłonięciu z przerażenia, młodzieńcy pobiegli ku schodom.

Zaledwie zdążyli jednak uczynić kilka kroków, posypał się na nich grad pocisków, miotanych z góry... Były to butelki, talerze, wazon... Najosobliwszem okazało się wszakże, że z znajdujących się w gornych pokojach kredensów nie brakowało ani jednego przedmiotu i że odłamki talerzy i szkła według oceny rzeczoznawców, datują się conajmniej z przed 200 lat.

W tych dniach przybyła do hrabstwa Wickley „komisja“ z Donan Doylem i Wellsem na czele.

## Cudowne uzdrowienie

W ostatnich dniach wychodzący w Lourdes „Journal de la Grotte“ ogłosił protokół lekarski o uzdrowieniu Joanny Benech z Albi.

Joanna Benech, robotnica fabryczna od dłuższego czasu cierpiała na wyczerpanie organizmu i trudności organów trawienia. Pod koniec r. 1927 badania lekarskie wykazały już wieloletnią chorobę żołądka. W lutym 1928 r. chora musiała położyć się do łóżka i stan jej stawał się z każdym dniem coraz gorszym. Dr. Graffie przedstawił 14 września 1928 r. na piśmie diagnozę, stwierdzającą u chorej wrzód w żołądku, zalecił jej jako pożywienie tylko mleczne potrawy i uprzedził, że choroba, o ile skończy się uleczeniem, będzie trwała bardzo długo. 23 września 1928 r. Joanna Benech udała się do Lourdes. Podróż okropnie cierpiącej chorej odbyła się z wielkimi trudnościami. Jedynie morfina, kamfora, wismut i kaolina utrzymywały ją przy życiu. Organizm nie mógł znieść nawet najmniejszej dawki mleka, tak, że chorej groziła wkrótce śmierć głodowa. Wszystkie te szczegóły były na miejscu stwierdzone przez dr. Alary. Noc z dnia 26 na 27 września była dla chorej już niemożliwą do zniesienia. Rano 27 września przyniesiono relikwie bł. Bernadetty — i bóle nagle ustały. W drodze powrotnej z groty chora zażądała, by jej dano jeść nie doznała przytem żadnych cierpień. Organizm wrócił do formy normalnej. Tego samego dnia zbadano uleczo-

ną w Międzynarodowym Biurze Konstatacyjnym. Nie znaleziono żadnych śladów nerwowości. 29. IX, przybył dr. Graffie i stwierdził to samo, co doktorzy w Lourdes. W styczniu i lutym 1929 uzdrowiona była badana jeszcze dwa razy przez lekarzy Biura, którzy stwierdzili zupełne uzdrowienie.

Po siedmiu miesiącach od chwili uzdrowienia jeszcze raz poddano uzdrowioną badaniom lekarskim w biurze Konstatacyjnym, które dnia 23 kwietnia 1929 r. wydało oficjalny biuletyn, w którym stwierdza, że:

1) istniała rzeczywiście choroba organiczna;

2) chora została uzdrowiona nagle w 10 minut po tem, gdy po położeniu na nią Ostatnich Sakramentów, przyniesiono relikwie bł. Bernadetty;

3) to nagle uzdrowienie przechodzi możliwość sił naturalnych.

Biuletyn Biura podpisał i stwierdził jego prawdziwość dr. Vallet.

## MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje

pokoju skromnie umeblowanego, przede wszystkim niedrogo, przy inteligentnej chrześcijańskiej rodzinie, Piotrkowska 178 Nowakowska u. p. Berłowskiej



**KRONIKA****KALENDARZYK.**

Środa, 5 czerwca — Bonifacego.

**TEATRY.**

Teatr Miejski: — „Bracia Karamozowy”  
 Teatr Kameralny: — „Gorączka nafty”  
 Teatr Letni: — „Kwadratura koła”  
 Teatr Popularny: — „Księżniczka Czardasza”  
 Gong: — „Tili—bom”

**WIDOWISKA.**

Casino: — „Sportowiec z Miłości”  
 Splendid: — „Gehenna pasierbicy”  
 Luna: — „Szampan”  
 Grand Kino: — „Wyspa rozkoszy”  
 Capitol: — „Gałganek”  
 Apollo: — „Ostatnie lata”  
 Palace: „Monte Carlo w płomieniach”  
 Czary: „Monte Carlo w płomieniach”  
 Corso: — „Piraci pustyni”  
 Mimoza: — „Awantura arabska”  
 Odeon: — „Czyją jest moja żona”  
 Resursa: — „Karnawał wenecki”  
 Spółdzielnia: — „Śmieć się pajacu”  
 M. Kin. Ośw.: „Dziewczę z ludu”  
 Wodewil: — „Panika”

— 000 —

**Wiadomości bieżące****ZMIANY W POLICJI.**

Jak się dowiadujemy kierownik 7-go Komisarjatu P. P. podkomisarz Marcin Andriak rozpoczął 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w urzędowaniu kierownik III Komisarjatu podkomisarz Wilczyński. Do trzeciego komisarjatu przydzielony został podkomisarz Wiktor Walman, kierownik X. Komisarjatu a na miejsce tegoż wyznaczono oficera inspekcyjnego kom. miasta podkomisarza Umgeheuera.

W dniu wczorajszym rozpoczął urlop 10-dniowy zdrowotny naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer, zastępstwo objął komisarz Mika. (p)

**SANACJA INSTYTUCJI KREDYTOWYCH W ŁODZI.**

Jak się dowiadujemy inspektorat bankowy Ministerstwa Skarbu powiadomiony został o mającej niebawem nastąpić fuzji kilkudziesięciu banków i domów bankowych w Łodzi. Przyczyną tej fuzji są nowe przepisy podwyższające stawki kapitałów zakładowych instytucji kredytowych.

**Kronika policyjna****DWA WYPADKI ŚMIERTELNE POD SAMOCHODEM.**

W dniu onegdajszym w okolicach Łodzi wydarzyły się dwa śmiertelne wypadki samochodowe. W Zgierzu został przejechany przez taksówkę łódzką mieszkaniec Strykowska, niejaki Józef Rosiak, lat 19, który poniósł śmierć na miejscu.

O powyższym wypadku powiadomiono władze policyjne, które prowadzą energiczne dochodzenie celem ujęcia szofera.

Na szosie łączycyckiej w pobliżu wsi Smolnie pod koła samoch. dostał się 76-letni Tomczak Andrzej, który doznał wstrząsu mózgu i po upływie kilku godzin zmarł w szpitalu. (Wid)

**130 robotników zredukowała Piotrkowska Manufaktura**

Jak się dowiadujemy, Towarzystwo Akc. Manufaktury Piotrkowskiej w Piotrkowie wymówiło pracę z zachowaniem dwutygodniowego terminu prawnego, 130-tu robotnikom z oddziału tkackiego.

Przyczyną zwolnienia powyższej liczby robotników jest ogólna stagnacja gospodarcza w kraju, niemożność zbytu towarów nadmierne składy niesprzedanych, niewypłacalność odbiorców towarów bawełnianych i t. d.

Częściowe redukcje robotników w przemyśle włókienniczym w ostatnich czasach stało się zjawiskiem codziennym, a szczególnie w okręgu łódzkim, gdzie ogranicza się pracę do minimum lub redukcję

robotników na pewien okres.

Przyczyny są te same i przy redukcji robotników w Manufakturze Piotrkowskiej. Przewiduje się, że po zbiorach tegorocznych, które zapowiadają się dobrze, zwiększy się znacznie siła kupna ludności wiejskiej, która jest głównym odbiorcą towarów bawełnianych, wówczas zwiększy się zapotrzebowanie na towary i siłą faktu zwiększy się produkcja w zakładach przemysłowo-włókienniczych.

Zwolnieni robotnicy z Manufaktury Piotrkowskiej częściowo będą mogli znaleźć zatrudnienie w obecnym okresie letnim na wsiach. (Wid)

**W dniu 15 września wybory do Kasy Chorych w Łodzi**

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji wyborczej Kasy Chorych m. Łodzi na którym omawiano sprawę mających nastąpić wyborów do łódzkiej Kasy Chorych. Po dłuższej dyskusji ustalono następujący kalendarzyk wyborczy. W dniu 24 czerwca r.b. nastąpi rozpisanie wyborów, przygotowanie zaś spisu wyborców potrwa do 8 lipca r.b. Okres wyłożenia list wyborczych potrwa 10 dni i trwać będzie do dnia 17 lipca r.b. Przez przeciąg dalszych 10 dni załatwione będą reklamacje, dla których to termin wyznaczony został do dnia 27 lipca pozostałe zaś 5 dni będą okresem rekursów

do okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie co potrwa do 1 sierpnia r.b. Okres wyczekiwania decyzji z okręgowego urzędu ubezpieczeń potrwa do 15 sierpnia. Termin składania list kandydatów został wyznaczony na okres od 15 do 24 sierpnia r.b. Następnie ułożone zostaną listy wyborców do przejrzania i wszelkie błędy będą mogły być usunięte do dnia 31 sierpnia. Termin wyborów wyznaczony został na dzień 15 września r.b.

Poczem — dopiero, wzorem ubiegłych miesięcy, nastąpi ukaz o dalszym przedłużeniu dotychczasowych mandatów.

**Stosunki między socjalistami i komunistami**

Jak donosiliśmy w swoim czasie Magistrat m. Łodzi prowadził pertraktacje z przedstawicielstwem sowieckim „Wniesz-torg” na temat zawarcia umowy na dostarczenie Łodzi większych transportów kostki granitowej niezbędnej na wybrukowanie ulic obciążonych ruchem kołowym. Pertraktacje te zostały już sfinalizowane. Magistrat m. Łodzi podpisał umowę. Kostka sowiecka jest o wiele praktyczniejsza, niż kostka granitowa szwedzka. Ponieważ posiada odchylenie pół centymetra kiedy kost

ka szwedzka wciży 4 centymetry. Kostka granitowa dostarczona przez Sowiety wybrukowana zostanie przede wszystkim ulica Sienkiewicza i Zachodnia, a więc dwie ulice biegnące równolegle do ulicy Piotrkowskiej. Ponieważ ulica Piotrkowska zostanie wyasfaltowana ciężki ruch kołowy skierowany zostanie na te ulice, które wybrukowane będą sowiecką kostką granitową. Roboty brukarskie rozpoczną się wkrótce po dostarczeniu transportów. (p)

**Pobór rocznika 1908**

Dziś, w środę, dnia 5 czerwca r. b., winni się stawić do poboru przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie V Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na literę: S.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa Nr. 34) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie X Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A B C D E F G.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1906, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w roku 1927 (kateg. B), zamieszkali na terenie III Komisarjatu Policji Państwowej,

których nazwiska rozpoczynają się na litery: M N O P R S T U W Z.

**USTAWA WOJSKOWA**

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jednego żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t.d.

Cena zł. 1 gr. 20

Wydawnictwo Księgarni „Czytaj”  
 Łódź, Narutowicza 2 (Dzielna)

Do nabycia w księgarniach.

**NOC ŚWIĘTOJAŃSKA W RUDZIE PABJANICKIEJ.**

Łódzki Oddział Ligi Morskiej i Rzeźniczej urządza w letniej siedzibie w Rudzie Pabjanickiej w sobotę dnia 23 czerwca r. b. Noc Świętojańska. Aby tej tradycyjnej słowiańskiej uroczystości nadać odpowiednie ramy artystyczne i sportowe zorganizowała komisję wykonawczą w skład której

wchodzi przedstawiciele związków śpiewaczych i sportowych Łodzi i Rudy Pabjanickiej. W skład programu wejdzie rozpalanie ognisk, puszczenie wianków, konkurs ozdobionych łodzi kwiatami i lampjonami, ognie sztuczne specjalnie przygotowane, żywe obrazy, śpiewy choralne i tańce.

Zgłoszenia do wzięcia udziału przyjmuje Sekretariat Ligi, Piotrkowska 92.

**ORYGINALNE UREGULOWANIE DŁUGU.**

W tych dniach wyjechał z Łodzi do Kielc Mendlewicz Chude w sprawach handlowych, a idąc ulicą Staro-Warszawską w Kielcach spotkał p. Lejbusia Kochmana, kupca z Kielc. Między obu panami zapanało chwilowe milczenie, poczem łodzianin wyrzucił cały stek słów obelżywych pod adresem p. Kochmana i domagał się od niego zwrotu pieniędzy. P. K. przez dłuższy czas słuchał przemowy p. M., i wreszcie zniescierpliwiony uderzył Mendlewicza w okolicę prawego ucha. Rozwścieczony Mendlewicz rzucił się na Kochmana, a pochwyciwszy go zębami za nos, odgryzł mu go do szczętnie.

Władze policyjne pociągnęły Mendlewicza do odpowiedzialności karnej za ciężkie ludożerstwo. Kochman zaś znajduje się na kuracji w szpitalu w Kielcach. (Wid)

**NAGŁY ZGON DOZORCY DOMU.**

W dniu wczorajszym o godzinie 4—ej rano przed bramą domu przy ul. Piotrkowskiej 257 zaślął nagle dozorca tegoż domu, 50—letni Jan Ciechanowski.

Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, lecz dozorca przed przybyciem lekarza zmarł.

Badanie lekarskie wykazało, że Ciechanowski zmarł wskutek ataku serca.

**KRONIKA POGOTOWIA.**

Przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Zielonej, na Bałutach w celu samobójczym napił się esencji octowej 19—letni Marjan Stalecki, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Zielonej 11.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala miejskiego.

W mieszkaniu przy ul. Wiznera 9 w celu samobójczym usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w skroń 38—letni Ludwik Szulc, zamieszkały przy ul. Wiznera 22.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło denata w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono. (wid)

**KOMUNIKAT TOW. ROZ. ŻYCIA NAR. W POLSCE.**

1) Biblioteka Towarzystwa, imieniem Wiktora Czajewskiego posiada przeszło dwa tysiące tomów, które wypożyczają dla członków bezpłatnie, a sympatykom za bardzo minimalną opłatą.

2) Organizuje się wycieczkę do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową, jak również mającą na celu zwiedzenie Poznania i jego zabytków. Wycieczka wyruszy dnia 28 b. m. na trzydniowy pobyt, zapisy już dziś przyjmuje biuro Towarzystwa przy ul. Podleśnej Nr. 4.

3) Biuro Towarzystwa czynne jest od 9 rano do 12—ej w południe i od 3 do 6 w dni powszednie. W niedzielę i święta biuro czynne od 3 do 5—ej po południu.

**WIECZÓR P. TREBORA.**

Dziś w środę o godzinie 8 m. 30 wieczorem w sali Filharmonji odbędzie się wieczór p. Trebora p. t. „Zajemnice charakteru pisma i ręki”.

Pozostałe bilety sprzedaje Kasa Filharmonji.

# Sprawa Redaktora Sadzewicza

Ministerstwo Skarbu  
do Nr. D. I. 82—B. P.—29

Warszawa, dn. 31 maja 1929 r.

**SPROSTOWANIE.**

Wobec zamieszczenia w Nr. 113 „Rozwoju” z dnia 25 IV. b. r. artykułu p. t. „Renegat Sadzewicz (uczy), jak bez dużej kaucji dostać intrantrną posadę”, zawierające nieprawdziwe wiadomości, Ministerstwo Skarbu stwierdza co następuje:

1) Nieprawdą jest jakoby b. redaktor „Gazety 2 grosze” p. Sadzewicz otrzymał przydział 2000 lasów Loterii Państwowej, jak twierdzi Redakcja „Rozwoju” w powyższym artykule.

2) Natomiast prawdą jest, iż p. Antoniemu Sadzewiczowi, zam. w Warszawie przy ul. Bugaj 5 m. 3, zarządzeniem Gene-

ralnej Dyrekcji Loterii Państwowej z dn. 16 III b. r. L. 4080—29 przyznano kolekturę loteryjną Nr. 737 z przydziałem 150 losów do 19—ej Państwowej Loterii Klasowej.

3) Nieprawdą jest, jakoby p. Sadzewicz otrzymał przydział losów „bez dużej kaucji”, a więc na jakichś wyjątkowych jakby z tych słów można wnioskować, warunkach.

4) Natomiast prawdą jest, iż p. A. Sadzewicz złożył w P.K.O. gotówką wymaganą obowiązującymi w tej mierze przepisami kaucję od przydzielonej mu, wyżej wymienionej, ilości losów, a mianowicie sumę zł. 6,000 (sześć tysięcy złotych), a więc otrzymał loteryjne na zwykłych nie zaś wyjątkowych warunkach.

## KONKURS NA PARCELACJĘ ŁAGIEWNIK

W myśl wniosków, opracowanych przez Komitet Parcelacji Łagiewnik, Magistrat m. Łodzi ogłosił konkurs na sporządzenie planu regulacyjnego wraz z parcelacją maj. miejsk. Łagiewniki lit. A, o powierzchni ok. 360 ha. Jednocześnie Magistrat wyznaczył 3 nagrody konkursowe za najlepsze z pośród nadesłanych prac, mianowicie: I nagroda — zł. 7,000, II — zł. 5,000 III — zł. 3,000, prócz tego dwa zakupy po zł. 1,500.

Warunki konkursu wraz z planem warstwicowym maj. Łagiewniki otrzymać można za opłatą zł. 25 w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi (Plac Wolno-

ści 14) lub w Towarzystwie Urbanistów Polskich w Warszawie (ul. Koszykowa 55), z którym Magistrat pozostaje w ścisłym kontakcie. Termin składania prac upływa w dn. 5 września r. b.

Należy przypuszczać, że konkurs na regulację i parcelację tak poważnego obiektu, jak maj. Łagiewniki, który ma stać w przyszłości wzorem t. zw. Miastolasu, wywoła wśród urbanistów i architektów polskich duże zainteresowanie, tembardziej, że i wysokość nagród, wyznaczonych przez Magistrat m. Łodzi, jest stosunkowo bardzo poważna.

## Znowu działalność „nieznanych sprawców”

Zbieg ulic Jesionowej i Wrzesińskiej na Bałutach był widownią strasznej masakry. Ulicami tem. przechodzili 23—letni Leon Pilichowski, zamieszkały przy ul. Wrocławskiej, 23—letni Bolesław Szymański zamieszkały przy ul. Wrzesińskiej 50, i 51—letni Józef Szymański. Nagle gdy znaleźli się przy zbiegu powyższych ulic wynieśli z bramy 5 nieznanych osobników uzbrojonych w noże i tepe narzędzia zadając wszystkim trzem ciosy, gdzie popadło. Masakra ta skończyłaby się niewątpliwie b. poważnie, gdyby nie przechodzący podówczas policjant spłoszył krwawych na-

pastników, którzy rzucili się do ucieczki. Zawezwano do poranionych Pogotowie Miejskie, lekarz którego stwierdził u Pilichowskiego ciężkie rany, zadane nożem w głowę, szyję i klatkę piersiową, które to rany były tak niebezpieczne, że w stanie agonji musiano go przewieźć do szpitala św. Józefa. Szymańskich natomiast, którzy również ulegli ciosom głów i piersi odwieziono do domu. Władze policyjne wszczęły natychmiast energiczne dochodzenie w celu stwierdzenia przyczyny tak strasznego napadu. (p)

## Aresztowanie zwyrodniałego ojca

Przy ul. Wiznera 2 zamieszkuje rodzi na Łakomych, składająca się z małżonków Walentego i Marji oraz córki 16—letniej Zofji. Od dłuższego już czasu sąsiedzi tego domu zaabsorbowani byli jakimś dziwnymi zajściami, które miały miejsce na Łakomych, a mianowicie do uszu ich dochodziły słuchy, że 43—letni Walenty Łakomy utrzymuje jakieś dziwne stosunki z córką swą Zofją. Jednakże sprawy te nie nabierały rozgłosu. Aż wreszcie przyszła do XII komisariatu P.P. 16—letnia Zofja Łakoma i złożyła zameldowanie, że ojciec jej ostatnimi czasy bardzo się nad nią znęca wobec czego prosi o wzięcie jej pod opiekę i pociągnięcie ojca do odpowiedzialności karnej. Na skutek tego zameldowania wszczęto dochodzenie. W pierwszym rzędzie zbadano lokatorów sąsiadujących z mieszkaniem Łakomego, od których

dowiedziano się strasznych rzeczy. Na skutek tego wezwano ponownie do komisariatu Zofję Łakomą i przyciśnięta do muru zeznała, że od roku już ojciec jej utrzymuje z nią stosunki bliższe, które to rzeczy mają miejsce w obecności matki jej. Każdorazowo ojciec groził jej, że ją zabije o ile pozwoli sobie donieść o tem, dlatego też nikomu dotychczas o tem nie mówiła. Po złożeniu tego zameldowania zarządzono natychmiastowe aresztowanie Walentego Łakomego i osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (p)



**REKLAMA TO POTĘGA**

# Teatr i sztuka

## TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Teatru Stanisławskiego.

Dziś jako przedostatnia premjera da-  
na będzie sensacyjna sztuka w 7 obrazach  
przerobiona ze słynnej powieści Dostojew-  
skiego „Bracia Karamazowy”.

Jutro czwartek po raz trzeci i ostat-  
ni przepiękny „Wiśniowy sad” Czechowa  
po cenach niższych.

W piątek uroczyste przedstawienie  
dla uczczenia 100-lecia urodzin Tolstoj. Da-  
na będzie ostatnia premjera rosyjska:  
„Potęga ciemnoty”.

## TEATR KAMERALNY.

Ostatnie dwa przedstawienia.

„Gorączki nafty”.

Dziś i jutro ostatnie dwa powtórze-  
nia arcywesołej komedji amerykańskiej z  
Michałem Zniczem.

W piątek premjera sensacyjnego „sca-  
narjusza egzotycznego” H. Bachwitza „Jo-  
schiwara” z Elą Dziewońską w popisowej  
rolu kobiecej, oraz R. Kijowskim i M. Me-  
liną w głównych rolach męskich.

## TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i do piątku wieczorem włącznie  
wesoła farsa rosyjska W. Katajewa „Kwa-  
dratura koła”.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

„Miss Łódź”.

W sobotę premjera arcywesołej, ak-  
tualno z lokalnej krotchwili urozmaiconej  
śpiewami i tańcami pióra Konstantego Ta-  
tarkiewicza i Feliksa „Miss Łódź”.

## TEATR POPULARNY.

Znakomita „Księżna Czardasza” je-  
szcze przez dwa wieczory bawić będzie pu-  
bliczność swym humorem t. j. w czwartek  
i piątek poczem ustępuje miejsca melodra-  
matowi p. t. „30 lat życia szulera”, premje-  
ra w sobotę. Początek przedstawień o 8,30  
wiecz. Kasa czynna od 10 rano do 10 wiecz.  
bez przerwy. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

## TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

W sobotę 8 czerwca o godz. 8,30  
wiecz. i w niedzielę 9 o godz. 4,30 pp. i

8,30 wiecz. tylko trzy przedstawienia melo-  
dyjnej i pełnej szampańskiego humoru o-  
peretki w 3-ach aktach „Księżniczka czar-  
dasza” w doskonałym wykonaniu p. Brand-  
tówny, Piątkowskiej, Tartakowicza, Mora-  
nowicza, Millera, Zakrzewskiego. Bilety na-  
bywać można w kasie teatru na miejscu.

## NA EKRANIE.

### „Odeon”.

#### „CZYJA JEST MOJA ŻONA”.

Z Lottą Loring i Fryderykiem Kampersem  
w rolach głównych.

Kilka ostatnich komedji wystawio-  
nych w kino-teatrze „Odeon” dowiodło, że  
w dzisiejszych ciężkich czasach mają rację  
bytu tylko filmy lekkie, to też wychodząc  
z tego założenia Dyrekcja „Odeonu” przy-  
gotowała nową niespodziankę w postaci no-  
wej komedji p. t. „Czyja jest moja żona”.  
Film ten to najrozkoszniejsza komedja ja-  
ka mogła powstać w umyśle realizatora.  
Akcja tej komedji bierze początek w nieporo-  
zumieniu w którym miast narzeczonego star-  
szego kelnera (Fr. Kamper), który się  
spóźnia na ślub, pobiera się w zastępstwie  
o tym samym nazwisku bogaty kupiec.. i  
tu następuje szereg przezabawnych qui  
pro quo. Role główne odtwarzają przemiła  
Lotta Loring oraz doskonały Fr. Kamper.  
Jak Fr. Kamper interpretuje swą rolę  
trudno opisać, to trzeba zobaczyć, by móc  
podziwiać. Rolę potrafił on uwypuklić cy-  
lując nieledwie każdy szczegół przeżywa-  
nej akcji.

Nad program doskonała dwuaktowa  
komedja, która swym beztróskim humo-  
rem pobudza do bezustannego śmiechu.

## DRUGA WYCIECZKA LIGI MORSKIEJ.

W dniu 27 czerwca wyrusza nad mo-  
rze polskie druga wycieczka zorganizowa-  
na przez Ligę Morską i Rzeczną. Wyciecz-  
ka ta zabawi nad morzem przez 3 dni, tak,  
iż powrót do Łodzi nastąpi 1 lipca rano.

Całkowity koszt wycieczki wyniesie  
70 zł. Wszelkich informacji w sprawach  
wycieczki udziela sekretariat Ligi Mor-  
skiej w Łodzi, Piotrkowska 92.

## CIEKAWY ODCZYT.

Sztuka poznawania charakteru i prze-  
znaczenia człowieka jest sztuką, która od  
wieków fascynuje ludzkość wszystkich kon-  
tynentów. Do sztuki tej między innymi na-  
leży stosunkowo niedawno powstała grafolo-  
gia — jedyny bodaj odłam tej sztuki  
znany przez naukę oficjalną, oraz chiroman-  
cja, której początek ginie w mrokach  
historji starożyt., a która przeszedłszy zwy-  
cięsko praktyki szarlatanów i szykany la-  
ków — w dobie obecnej zyskuje ponownie  
zainteresowanie świata naukowego i szer-  
kiej publiczności.

U nas grafologia i chiromancja z bra-  
ku odpowiedniej literatury w języku pol-  
skim są stosunkowo mało znane, to też z  
prawdziwym uznaniem należy podnieść  
fakt fachowego popularyzowania tej dzie-  
dziny. Tego kulturalnego obowiązku pod-  
jął się znany i ceniony okultysta p. Boles-  
ław Trebor — autor kilku poważnych  
dzieł naukowych z dziedziny okultyzmu  
między innymi dzieła p. t. „Poznaj siebie  
samego, wydane przed kilkunastu laty,  
dziś już wyczerpanego, a które swego cza-  
su wzbudziło szerokie zainteresowanie i u-  
znanie. P. B. Trebor studujący od lat  
30-tu i wyłącznie w celach naukowych grafo-  
logję i chiromancję jest w tych dziedzi-  
nach rzeczywistym autorytetem i dlatego  
należy sobie życzyć, aby każdy interesują-  
cy się tą dziedziną skorzystał z jedynej o-  
kazji i udał się na odczyt p. B. Trebora,  
który odbędzie się w dniu dzisiejszym o  
godz. 8 m. 30 wieczorem w sali Filhar-

Na koniec nadmienić należy, że od-  
czyt p. B. Trebora będzie miał za zadanie  
nie tylko zapoznanie publiczności z historją  
grafologii i chiromancji, lecz głównie u-  
dzielenie słuchaczom praktycznych wská-  
zówek.

## DOŚWIADCZENIE.

— Moja najdroższa — mówi konkuren-  
— zastanów się dobrze: jeśli mnie kochasz  
to musisz kochać mnie przez całe życie!

— Ja wiem — zapewnia przyszła r-  
ręczona — przecież już dwa razy byłam  
ręczona.

## Feljton

A. S. 1)

## WSPANIAŁY ROZWOJ ŁODZI

Łódź w roku 1934 — jak była — tak i  
pozostała najważniejszym ośrodkiem prze-  
mysłu bawełnianego, i mimo nieprzychyl-  
nych konjunktur światowych — były i w  
owym roku czynne jeszcze 3 fabryki mia-  
nowicie, Kaca, Szmulewicza i Piekelnego,  
które zatrudniały z górą 85 robotników.

Fabryka Geyera i Bidermana Szajble-  
ra zostały zamknięte jeszcze w 1930 ro-  
ku, zgodnie z planem regulacyjnym miasta,  
wykonanym przez towarzysza profesora  
Michałkiewicza — specjalistę od łaźni paro-  
wych i parków ludowych, a nęcąca zielen  
miłych krzaków, gdzie roiło się tysiące  
bezrobotnych, wygrzewających się na słoń-  
cu — była jaskrawym dowodem pieczołowito-  
ści magistratu o dobro pracującego ludu.

Na ulicach, w ogrodach, w parkach  
na placach publicznych, wszędzie widać by-  
ło tłumy dzieci, bawiących się wesoło koło  
ścieków ulicznych i poza wyrobami ba-  
wełnianymi, przychówkiem ten en masse był  
jedynym towarem nie podlegającym jeszcze

opodatkowaniu i stanowiącym prawdziwą  
chlubę naszego miasta.

Od roku 1929, Łódź wzbogaciła się o  
kilkadziesiąt wspaniałych gmachów rzado-  
wych, między którymi liczne gmachy Fun-  
duszu Bezrobocia — dominowały swą struk-  
turą i wspaniałością.

Zresztą zawsze były one przepełnione,  
pracującym ludem, gdyż instytucja ta pod  
dobroczywnymi skrzydłami mądrych oj-  
amerykańskim tempie i liczyła już we  
amerykańskim tempie i liczyła już we  
wspomnianym roku pańskim z górą dwieście  
tysięcy pensjonariuszy.

Łódź, skutkiem wyżej wymienionej  
pracowitości bezrobotnych, wyrażającą się  
tą wielką ilością małego przychówku tym  
prawdziwym skarbem narodu liczyła już  
z górą milion mieszkańców — z czego z górą  
999 tysięcy było członkami PPS-u, gdyż  
dzięki rozumnej uchwale C.K.W. obniżono  
wiek wstąpienia do tej partji do lat 3, da-  
jąc możność i maluczkim korzystania z  
krynicy bijącej z pod wspaniałej postaci  
Marksa.

Olbrzymich gmachów więziennych  
też przybyło koło 17-stu przyczem nastąpił  
już zupełnie służny rozdział więźniów:  
lepsze i z pewnym komfortem urządzone

zajmowali zwyczajni złodzieje, mordercy i  
inni kryminaliści, nieodznaczający się za-  
dną złośliwością wobec pracującego ludu —  
w gorszych siedzieli notoryczni wrogowie  
proletariatu — odmawiający płacenia praw-  
nem przewidzianych podatków, zatwier-  
dzonych przez Centralny Wydz. Wyko-  
nawczy Rady Miejskiej, dalej zbankrutowa-  
ni fabrykanci, kamienicznicy, właściciele  
sklepów, warsztatów i t. p., których podstęp-  
ne tłumaczenia o niemożność płacenia po-  
datków zasługiwały na najsurowsze napię-  
towanie.

Domy wszystkich tych pijawek ludu  
były już w zarządzie miejskim a brakujące  
sumy do administracji takowych dokładał  
rząd.

Katedra tudzież kurja biskupia zostały  
rozebrane zgodnie z planem rozbudowy mi-  
sta albowiem szło o rozszerzenie ulicy ks.  
Skorupki tudzież o urządzenie placu z pias-  
kiem do gry w piłkę dla małoletnich. —

Kwestję mieszkaniową udało się dos-  
konale rozwiązać — wspólnymi wysiłkami  
Kasy Chorych, której lekarstwa działały  
nadzwyczaj skutecznie na zmniejszenie na-  
turalnego przyrostu ludności tudzież wydzia-  
łu Budownictwa, Magistratu i jego wspaniał-  
nym pomysłem, (g.c.n.)

# OGŁOSZENIE.

Kasa Chorych m. Łodzi zawiadamia ogół ubezpieczonych, że w dniu 15 września 1929 roku odbędą się wybory do Rady Kasy Chorych, m. Łodzi. W związku z powyższym podajemy do ogólnej wiadomości, iż ubezpieczeni, którzy zmienili miejsce zamieszkania lub nazwiska, natomiast Kasy Chorych o tem dotychczas nie zawiadomili, powinni to uskutecznić niezwłocznie najdalej do dnia 23 czerwca r. b. włącznie, w przeciwnym razie zostaną umieszczeni w spisach wyborców według adresu lub lub nazwiska, jakie figurują w karcie zgłoszeniowej.

Następnie Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi zwraca uwagę, iż czynne prawo wyborcze (prawo głosowania) będą mieli ci ubezpieczeni: którzy w dniu 23 czerwca 1929 roku ukończą 20 lat życia, t. j. urodzeni przed dniem 24 czerwca 1909 roku i którzy w dniu 24 czerwca r. b. byli zatrudnieni.

Ponieważ bardzo często się zdarza, iż pracodawcy w zgłoszeniach do Kasy Chorych nie podają daty urodzenia (dnia i miesiąca) pracowników, ci ubezpieczeni nie mogą być wniesieni do list wyborczych, o ile do dnia 23 czerwca r. b. włącznie sami nie zgłoszą daty urodzenia, popartej dowodem osobistym lub metryką urodzenia.

Zmiany powyższe poparte dowodami należy zgłaszać w Centrali Kasy Chorych m. Łodzi, Wólczńska 225. Wydział Ewidencji Ubezpieczonych, poprzeczna oficyna 11-gie piętro, pokój Nr. 49, w godzinach od 8-ej rano do 19-ej.

Z dniem ogłoszenia wyborów, t. j. od dnia 24 czerwca r. b. wszelkie reklamacje tego rodzaju wnoszące należy do odpowiednich Biur Reklamacyjnych, o czym nastąpi oddzielne ogłoszenie.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(-) Dr. E Samborski  
Dyrektor.

(-) Fr. Kałużyński  
Przewodniczący Zarządu.  
5677

## KASA CHORYCH m. ŁODZI

przypomina pp. pracodawcom, sporządzającym wykazy potrąceń składek na rzecz Kasy Chorych we własnym zakresie (t. zw. fir. samoobliczające), że wykazy potrąceń za miesiąc maj winny być bezwzględnie nadesłane najpóźniej do dnia 8 czerwca r. b. włącznie.

W związku z powyższym uprzedza się pp. pracodawców, że w razie nadesłania wykazów po upływie oznaczonego terminu, przywiej samoobliczania składek na rzecz Kasy Chorych będzie im odebrany bezwzględnie, a składki tym pp. pracodawcom Kasa wymierzać będzie za pomocą list płatniczych.

Jednocześnie Kasa Chorych m. Łodzi, w związku z mającymi się odbyć wyborami do Rady Kasy, podaje do wiadomości, że w razie nienadesłania wykazów potrąceń za miesiąc maj r. b. do dnia 8 czerwca tego roku, niezależnie od utraty wskazanego przywileju samoobliczania składek, liczba zatrudnionych przez pp. pracodawców w m-cu maju pracowników, jako podana z opóźnieniem, nie będzie wzięta pod uwagę przy ustalaniu ilości głosów, przysługujących im jako wyborcom z pośród pracodawców

(-) Dr. Samborski  
Dyrektor

(-) F. Kałużyński  
Przewodniczący Zarządu

### Drobne ogłoszenia

#### Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty— za gotówkę. 4253

Place do sprzedania przy ul. Matejki, Wiadomość w księgarni Fiszer, Piotrkowska 47 8128—3

o 900 zł. place do sprzedania na letniska, okolica bardzo ładna, blisko tramwaji Po szczegóły zwracać się do firmy E. Wasilewski Piotrkowska 152 tel. 44-64. 5673—7

Janina fortepiany sprzedaje na raty bez zaliczki Choćkowski Sienkiewicza 25 8166—1

Pianino czarne sprzedam za 1,100 złotych, Piotrkowska 243 sklep spożywczy. 8164—1

Sprzedam kilkadziesiąt dzieł z dziedziny okultyzmu, w językach: polskim, rosyjskim i francuskim. K. Chariel, Skwero wa 3 m. 16 od godziny 11 do 2 p.p. i od 7 do 9-ej wieczorem. 8150—1

Do sprzedania bardzo tanio meble salonowe 6 krzesel, 2 fotele stół i kanapa. Wiadomość w Cukierni Piotrkowska 13 8142—6

#### Posady i prace

Potrzebna zdolna podrepczna do szycia i dziewczenia do posługi na przychodnie Piotrkowska 85 m. 10 8160—2

Potrzebna służąca Wólczńska 91 m. 36 8162—3

#### Różne.

Letnisko w pięknym ogrodzie, 15 minut od przystanku kolei dojazdowej do wynajęcia. Wiadomość telefon 43-39 lub w adm. „Rozwoju” 8158—3

## Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Zjednoczonych Fotografów”  
Łódź, ul. Narutowicza 13  
tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:  
12 Fotografii m. biust Zł. 3-  
6 Pocztówek retusz. cała fig. „ 5-

#### UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne.  
Niepogoda nie robi różnicy w zajęciach.  
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.  
AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYŁA.

Wapno plechelińskie marmurowe Cement, Gips, „Scipio”, Szamoty „Klepaki”. Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 8786—

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

## SZŁOKENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dżamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

Krycie dachów  
Konserwacja dachów  
Roboty blacharskie  
Roboty asfaltowe



#### Zegubione dokument

Zagubiono 3 weksle na sumę 150 zł. wystawione przez Szczepana Grzywacza. Weksle te unieważniam 8144—3

Zaginal weksel wystawiony dn. 12 marca roku 1927 na 250 zł. przez małż. Aleksandra i Józefę Wierzchowskich, na zlecenie Wacława Wierzchowskiego. Niniejszy weksel unieważniamy. 8146—3

#### Dr. St. Biberaj

Moniuszki 11 Tel. 6x-22  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

#### WSZELKI BÓL GŁOWY



WYKONICIE SOWA

wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA, S-ka w Łodzi Główna 50

#### Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł. palt 45 zł, własne dodatki  
Robotę pierwszorzędną  
KRAWIEC KAMIŃSKI  
Napiórkowskiego 5  
front II piętro

CIENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej Za terminowe wyłączenie ogłoszeń acm.nitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.